Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od [illegible]. Sekretarz od [illegible]
Administracya otwarta od [illegible]
Ogłoszenia przyjmuje się do [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

[illegible — cennik prenumeraty]
Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Polskie Artystyczne Przedstawienia w Kijowie.

W Teatrze Dagmarowa od dn. 29 września do dn. 4 października r. b.

Bilety od środy dnia 19 nabywać można w księgarni Wł. Idzikowskiego (Kreszczatyk 35). **Ceny benefisowe.**

B. **ARTYŚCI TEATRU KRAKOWSKIEGO:** panie: **Krysińska, Czarnecka, Zarzycka, Broniszówna;** panowie: **Sosnowski, M. Węgrzyn, J. Węgrzyn, Weychert, Leszczyński, Junosza-Stępowski, Jarniński** i

ARTYŚCI TEATRÓW WARSZAWSKICH panie: 4345

Przybyłko-Potocka Marya

Dusinówna, Dulębianka, Janecka, Starska, Winiarska, Tatarkiewiczówna; panowie: **Zelwerowicz, Szobert, Grabowski, Nowakowski, Guttner, Zawrocki** i inni. Będą mieli honor przedstawić następujące sztuki polskiego repertuaru

Dnia 29 września **„WESELE"** — Wyspiańskiego; Dnia 30 września **„AKTORKI"** — komedya St. Krzywoszewskiego. Dnia 1 października **„GŁUPI JAKÓB"** — T. Rittnera. Dn. 2-go **„STRACEŃCY"** — T. Korczyńskiego. Dnia 3 go **„W GOŁĘBNIKU"** — kom. J. Nikorowicza.

Kolegom, przyjaciołom, znajomym a także wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

Ś. † P.

Kazimierzowi Kompielskiemu

oraz wyrazili współczucie z powodu ciężkiej straty, serdeczne Bóg zapłać składa **RODZINA.**

W pierwszą bolesną rocznicę zgonu 4510

Ś. † P.

INŻYNIERA

Kazimierza Wernera

odbędzie się nabożeństwo za duszę zmarłego na nowym cmentarzu Ewangelickim dn. 27-go września o godz. 11 i pół rano.

O czem zawiadamia **ŻONA i SIOSTRA.**

Do szkoły handlowej potrzebni profesorowie

matematyki, przedmiotów specyalnych i języka niemieckiego. Umawiać się można dn. 26 27 i 28 września od 10—1 godz. **RognIedińska l m 12** 45 9

Teatr Miejski. Dyrekcya **M. Topor - Bagrowa.** Dziś dn. 26-go września w południe po cenach ogólnie przystępnych **„Demon".** Biorą udział (według alf. ros.) pp: Antonowicz, Karpowa; pp.: Kmagmin, Nikolski, Niemow, Sotnikow i in. Początek o godz. 12 i pół po poł. Wieczorem po cenach zwykłych **„Faust"** (z Nocą Walpurgii). Biorą udział (według alf. ros.) pp.: Bu[illegible], Monska; pp. Zinowiew, Polajew, Cesewicz. Baletmistrz p. Romanowski prima-baletnica E. Ossowska i cały balet. Początek o g. 8 wieczorem. Jutro dn. 27-go po raz 5-ty przy zupełnie nowej wystawie **„M-me Butterfly"** (Czio-czio-San). Dn. 28 go września 1) **„Lakme"**, 2) **„Pajace".** Dnia 29 **„Boris Godunow".** Bilety na wszystkie oznaczone przedstawienia nabywać można w kasie teatru.

Teatr „Sołowcow". Dyrekcya **M. BAGROWA.** Dziś d. 26 września po raz 3 ci **„Madame Sans Gêne"** komedya w 4 ch aktach. Nowa wystawa, kostyumy i dekoracye. Początek o godz. 8 wiecz. Ceny zwykłe. We czwartek dn. 27 po raz 6-ty **„Don Juan".** W piątek d. 28 po raz pierwszy **„Siła natury"** (Kow-li) w 4 akt. z żydowskiego. W niedzielę dn. 30 w południe: po raz drugi **„Owoce oświaty".** W poniedziałek dnia 1-go października w południe po raz [illegible] **„Pesza".**



W poniedziałek dn. 24 we wtorek dn. 25 i we środę dn. 26 września XXXIX cykl: 1) **„Przyjaciel"** dramat w 1 akcie Marka Praga, tłum. Kołomnina. 2) **„Zwycięstwo"** tenfonodramat w 1 akcie Gurewicza. 3) Groteske z powodzeniem po raz **„Black and white"** (Molly). Groteska w 1 ak. Potiemkina i Gibszmana. 4) **Występy solo.** Przy udziale art. oper. rosyjsk. E. Leńskiego, Z. Keguta i A Nikolskiego. Reżyserya D. Gutmana Pocz. o g. 7 m. 15 wiecz., w niedzielę o g. 6 m 5 w. Wejście po każdem przedstawieniu. Cykl następny XXXX od czwartku dn. 27 września. 4008

Dziś Wyścigi.

NA PLACU SYRECKIM. 3943 **Początek o godz. 2 pp.**

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na wstępie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i ludowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera, „Równie pożytecznego, ciekawego, i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją do niej blaski i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12.

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb 1

OPUŚCIŁ PRASĘ ZESZYT XI-ty

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

Cena zeszytu kop. 35: z przesyłką kop. 40.

TREŚĆ:

Koniec zarysu sprawy włościańskiej na Litwie. — Usiłowania polepszenia stosunków pańszczyźnianych. — Ujemny pod tym względem zwrot po przejściu Litwy pod panowanie Rosyi. — Ściąganie rekruta do wojsk rosyjskich. — Ulgi pańszczyźnianym, poczynione przez światlejszych obywateli. — „Państwo Minkowieckie". — Stosunek rządu rosyjskiego do żydów.

ILUSTRACYE I PORTRETY:

Jan Hołyński, marszałek mohylowski. — Ignacy Prozor, generał-major wojsk litewskich. — Widok Mohylowa w końcu XVIII wieku. — Adam Chmara, ostatni wojewoda miński.— Michał Hołyński, marszałek mohylowski. — Prot Potocki, ekonomista i finansista, wojewoda kijowski. — Maurycy Franciszek Karp', pisarz polityczny, członek Rady Najw. Narodowej litewskiej w 1749 r. — Maryanna z ks. Lubomirskich Protowa Potocka, później Waleryanowa Zubowowa. — Mur przy Ostrej Bramie w końcu XVIII w. — Dolny Zamek wileński w końcu XVIII w. — Generał Paweł Cycyanow. — Platon Zubow.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30. 322

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 9, 12 i 24 zeszytów przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk Nr 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i za granicą

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Na 1913 Rok

Kalendarz dla wsi i miast

JUTRZENKA

(C. na 15 kp. z przesył 25 kp.).

Wyszedł z druku i zawiera artykuły. O Drzewie Krzyża Św. Opis miasta Lublina (z rysunkami). Wspomnienia o B. I. Prusie. Powieści Wieniawskiego i Moniuszki. Katastrofa Tytanica (z rysunkami). O szkodliwym nałogu pijaństwa z rysunkami). O żywieniu bydła rogatego. Uprawa roli wiosną i jesienią oraz wiele innych rad pożytecznych w życiu codziennem. **Miesiące drukowane są czarnym wyraźnym drukiem, a święta czerwoną farbą.** Jako premium do kalendarza dołączony jest obrazek w kolorach, przedstawiający: **PRAWDZIWY WIZERUNEK DRZEWA KRZYŻA Św.** w kościele po dominikańskim w Lublinie.

—o—

Nakład księgarni Leona Idzikowskiego w Kijowie. Na prowincyę wysyła się za zaliczeniem pocztowem. 4401

DRZEWO OPAŁOWE
Skład S. Piotrowskiego

na Przystani. Telefon 22 34. Zamów przyjm. osob. listownie i telef. 4095

Dr Czerniak W. Żytom. 16 9-12 i 5-8 kob. 1-2 Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. s rioniem płc.). Wszyst. spec. spos. kur. Hydr. e ek. zak. lecz. 58a

Dr Wanda Borowska Chor. skór. wener., syfilis. W.-Podwalna 26. Przyjm. 10—11 i 5—6. 4123

Legitymacye rodów szlacheckich - prowadzę sprawy, dotyczące praw do szlachectwa, tytułów, herbów etc. Kijów, Funduklejewska **14 m. 19**, osob od **4 — 7** g. List. skrzynka poczt. Nr **149**. 3654

KURY Plymouth rock, Langszan i włoskie, **GĘSI** emdeńskie, **KACZKI** pekińskie, **INDYKI** bronzowe, nagr. złot. i sreb. med. Premj. **chlewnia** zarod. rud. ang. rasy **TAMWORTH** słyn. z wytrzym. od 2 mies. do 2 lat po cen. przyst., pocz. Samhorodek kij. g. Zarz. maj. p. J. Połchowskiego 4495

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i ofiarujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom. 381

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego.

[illegible]. Ze ilustracyi [illegible] dana mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"

— Rb. 1 kop. 60. —

(w ozdobnej oprawie)

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki

---

— JOACHIMA BARTOSZEWICZA —

NA RUSI POLSKI STAN

POSIADANIA

(Kraj - Ludność—Ziemia) z 11 tablicami statystycznemi. Cena rb. 1.

Nakładem księgarni **LEONA IDZIKOWSKIEGO** w Kijowie.

Na prowincyę wysyła się za zaliczeniem pocztowem 4350

Wielki wybór nowych automobilów

TOWARZYSTWO ANONIMOWE

„INDUSTRIE d'AUTOMOBILES"



Otrzymany nowy transport maszyn bez klaponów (sans soupapes)

„Minerwa"

Najlepsza marka na świecie! Prosimy obejrzeć -bez obowiązku kupna.

WOBEC ZAKOŃCZENIA SEZONU 2070

Ceny są znacznie zniżone

Mikołajowska Nr 5. Telefon 34-82.

„LA VIE".

Tygodnik społeczny, artystyczny i literacki

pod kierownictwem

Marius-Ary Leblond.

Wychodzi w Paryżu 1-szy numer ukazał się w d. 24 lutego n. st. bież. roku.

„La vie" jest pismem przyjaciół Francyi i francuzów, którzy się interesują rozwojem literatury, sztuki i myśli ludzkiej w świecie całym.

„La vie" ma za zadanie zaznajamiać swych czytelników ze wszystkiem, co jest siłą i postępem w życiu krajów i narodów.

„La vie" pomieszcza artykuły pióra najwybitniejszych publicystów i utwory literackie oryginalne, portrety osobistości, na których zwrócona jest uwaga świata, sprawozdania z ruchu artystycznego i literackiego, najnowsze wiadomości ze wszystkich dziedzin życia ludzkiego.

Każdy numer „La vie" liczy 32 strony druku, zawiera także ilustracye poza tekstem.

Roczna prenumerata „La vie" wynosi 25 fr. (10 rubli).

Prenumeratę „La vie" przyjmuje **w Paryżu** Redakcya „La vie" **68, rue Mazarine**

W Kijowie księgarnia **L. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 29.**

Otrzymany transport

Rocznika „Ziemia" z 1910 r.

wydawnictwo „T-wa Krajoznawczego".

Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

bez oprawy rb. 5.25
w ozdobnej oprawie „ 6.15

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1. 4910

FORTEPIANY, PIANINA, PIANOLE, AUTOPIANINA

FISHARMONIE pierwszorzędnych fabryk, **GITARY, BAŁAŁAJKI, MANDOLINY, SKRZYPCE, GRAMOFONY** i płyty. **NUTY** najozmaitszych wydań i abonament nut. Poleca po cenach bardzo umiarkowanych.

Główny skład instrumentów muzycznych i nut

H. J. JINDŘIŠEK w Kijowie

Kreszczatyk 41 Bel Etage. 585 Oddział w Baku

Otrzymaliśmy nowy transport

Rok Polski

w życiu, tradycyi i pieśni

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).

Zgłaszać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego.

Tygodnik Polski

Pismo polityczne, społeczne, naukowe, literackie i artystyczne

poświęcone zagadnieniom życia narodowego

wychodzi w Warszawie.

Ul. Ś-to Krzyska № 16, tel. 228-33.

Organ niezależnej opinii narodowej.

Odzwierciadla całokształt życia polskiego we wszystkich dzielnicach i jego związek z kulturą Zachodu.

Szerokie uwzględnienie zagadnień nauki i sztuki pozwala czytelnikowi utrzymywać ciągłą styczność ze światem myśli twórczej

Redaktor i wydawca: H. ZARANOWSKI.

CENA PRENUMERATY:

W Warszawie:	rocznie	rb 7	Za odnoszenie do domu 20 kop. kwartalnie.
	półrocznie	„ 3 50	
	kwartalnie	„ 1 75	
W Królestwie i Cesarstwie:	rocznie	rb. 8	
	półrocznie	„ 4	
	kwartalnie	„ 2	
Zagranicą:	rocznie	rb. 9	
	półrocznie	„ 4.50	
	kwartalnie	„ 2 25	

4371

TYGODNIK

„Lud Boży"

Popularne Pismo Tygodniowe — Narodowe i Katolickie.

Wychodzi z trzema popularnymi dodatkami:

I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.

Numery próbne czyli okazowe tygodnika „Lud Boży" wysyła się na żądanie darmo. Najlepszym podarkiem od kapłana parafianinowi i od chlebodawcy pracującemu, czy to na gwiazdkę, czy w dniu imienin — jest „Lud Boży". W każdym polskim domu na Rusi mamy kogoś kto z pożytkiem dla siebie i swego otoczenia może i powinien czytać „Lud Boży". 3

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie . . . . . rb. 3.— Półrocznie rb. 1.50

Adres Redakcyi i Administracyi: Kościelna № 10

Czas odnowić prenumeratę na kwartał IV.

Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu pisma, Sz. Sz. prenumeratorowie zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed dn. 1-go października. 4363

Odłużenie własności ziemskiej na Rusi.

II.

W № 237 naszego pisma streściłem obliczenia i wnioski p. Łętowskiego, dotyczące odłużenia własności ziemskiej i wpływu tego odłużenia na wyzbywanie się ziemi polskiej w naszym kraju. Jak przypominają sobie nasi czytelnicy, autor doszedł wówczas do wniosku, że obciążenie majątków polskich długami banków ziemskich jest jednym z czynników przyśpieszających proces wyzbywania się ziemi; wychodził zaś z tego założenia, że ogólną sumę długów ciążących na własności polskiej otrzymać można sumując wogóle długi majątków, zastawionych w bankach ziemskich.

Właśnie zarówno przesłanki te, jak i wyprowadzone z nich wnioski nastręczają cały szereg wątpliwości kapitalnych. Spróbójmy je sprawdzić.

Ogólny obszar majątków zastawionych w bankach ziemskich na Rusi wynosi według obliczenia p. Łętowskiego 2,357,493 dzies. Są to, zdaniem autora, prawie wyłącznie majątki polskie. Jeżeli zestawimy tę sumę z inną pozycyą określającą obszar majątków polskich na Rusi 2,306,059 dzies. *), a dodamy do tej liczby obszar własności obcych poddanych (44,127 dzies.), otrzymamy liczby tak bardzo zbliżone do siebie, że w pierwszej chwili związek między obszarem ziemi zastawionej w bankach a obszarem własności polskiej wydaje się pewnikiem.

Do całkiem innych wniosków obalających całą konstrukcyę logiczną autora dojść będziemy musieli po rozpatrzeniu poszczególnych pozycyi, dotyczących 36 powiatów naszego kraju.

Zacznijmy od Wołynia.

Powiat Łucki liczy 77,336 dzies. własności polskiej,—podczas, gdy obszar dóbr, zastawionych w bankach ziemskich wynosi 136 998 dzies. W owruckim powiecie obszar ziemi, obciążonej długiem bankowym wynosi 157,111 dzies., podczas, gdy polskiej własności jest tam zaledwie 74,103 dzies. W żytomierskim własność polska liczy 102,519 dzies., zastawiono 145,783 dzies.

Więc już w tych tylko trzech powiatach stwierdzamy różnicę o 185,934 dzies.

Te 185 tysięcy dziesięcin, to obszar własności ziemskiej zastawionej w bankach ziemskich, a nie należącej do polaków.

Nie inaczej przedstawia się rzecz na Ukrainie.

POWIATY	Obszar ziemi własności polskiej	Obszar własności obciąż. dług. bankowym
Kijowski	30,700	57,181
Radomyski	91,709	126,500
Czebryński	14,643	26,700
Czerkaski	15 490	16,600
Taraszczański	66 970	24,444
Wasylkowski	80,229	5 786
Zwinogródzki	34,782	7,802

I tu jak widzimy niema żadnego—nietylko już podobieństwa—lecz nawet jakiegokolwiek ustalonego stosunku pomiędzy obszarem własności polskiej a obszarem majętności zastawionych w banku ziemskim. W pierwszych czterech powiatach obszar gruntów obciążonych długiem bankowym przewyższa obszar całej własności polskiej o 74,439 dzies., w trzech ostatnich powiatach własność zastawiona w bankach stanowi niespełna 21% obszaru własności polskiej.

Ten sam rezultat daje zestawienie odpowiednich liczb dla Podola, gdzie np. powiat bracławski zawiera 113 491 dzies. ziemi zastawionej i tylko 62,854 dzies. własności polskiej.

Że pomiędzy obszarem majątków polskich a obszarem gruntów zastawionych w bankach niema takiego związku, jaki upatruje p. Łętowski, to jest dość widoczne z powyższych zestawień. Świadczą one niezbicie o dwóch rzeczach. *Primo*: nie tylko własność polska jest obciążona długami banku ziemskiego, *secundo*: znaczna ilość ziemi polskiej nie jest wcale zastawiona w bankach ziemskich. W siedmiu tylko powiatach trzech gubernii znajdujemy za pomocą prostego zestawienia odpowiednich liczb 311,010 dzies. ziemi niepolskiej, a jednak zastawionej w bankach ziemskich, z drugiej zaś strony podobne zestawienie dla trzech powiatów Ukrainy stwierdza fakt naogół znany, że olbrzymie latyfundya Sanguszków, Branickich i Potockich, obejmujące setki tysięcy dziesięcin własności polskiej, wcale w bankach ziemskich zastawione nie są.

Dla ustalenia rzekomego związku pomiędzy obszarem własności polskiej a obszarem ziemi zastawionej w bankach ziemskich, autor już na wstępie popełnić musiał kapitalny błąd, twierdząc, że banki ziemskie zarówno na Litwie jak i na Rusi operują prawie wyłącznie w sferze ziemian polskich.

Autor przekonany jest, że wszyscy ziemianie rosyjscy mają możność korzystania z lepszych warunków kredytu w Banku Szlacheckim i nie potrzebują uciekać się do mniej dogodnego kredytu banków ziemskich.

Tu właśnie jest źródło całego nieporozumienia, Bank Szlachecki udziela bowiem kredytu ziemianom rosyjskim o tyle tylko, o ile należą do stanu szlacheckiego (potomstwiennyje dworianie) i obok formalności potrzebnych dla otrzymania pożyczki w innych bankach, przedstawić muszą Bankowi Szlacheckiemu dowody niezbite, że dziedzicznie należą do stanu szlacheckiego.

Tymczasem właściciele ziemscy rosyanie w naszym kraju nie rekrutują się wyłącznie ze stanu szlacheckiego. Według danych zawartych w opracowanym przez ministerstwo spraw wewnętrznych projekcie ziemstw stołypinowskich *) liczba pełnocenzusowych wyborców rosyan wogóle i rosyan stanu szlacheckiego przedstawiała się w trzech guberniach jak następuje:

	Pełnocenzusowi rosyanie wogóle	Pełnocenzusowi rosyanie—szlachta
Kijowska	1021	509
Podolska	937	615
Wołyńska	1260	596
Ogółem na Rusi	3218	1720

Znaczy to, że z ogólnej liczby 3,218 właścicieli ziemskich rosyan tylko 1,720 korzystać może z kredytu Banku Szlacheckiego, pozostali zaś 1,498 nie mają innego źródła oprócz tych samych banków ziemskich, w których zastawione są majątki polskie.

Gdyby autor uwzględnił tych 1,498 obywateli rosyjskich, musiałby zmodyfikować wszystkie swe wnioski. Nie mógłby więc twierdzić, że banki ziemskie operują prawie wyłącznie w sferze ziemian polskich, nie szukałby związku pomiędzy obszarami zastawionych majątków polskich a ogólnym obszarem zastawionych majątków, a zmieniając dotyczące własności polskiej liczby może pomiarkowałby hiobowy ton swych wniosków ostatecznych, kiedy w kredycie banków ziemskich upatruje jeden z czynników, współdziałających usuwaniu się ziemi z pod naszych nóg.

Idem.

*) J. Bartoszewicz „Na Rusi. Polski stan posiadania" str. 47.

*) „O wprowadzeniu ustawy ziemskiej 12 czerwca 1890 r. do gubernii witebskiej, wołyńskiej, kijowskiej, mińskiej, mahylowskiej i podolskiej" str. 22.

Przed wojną.

Wiedeń, 5 października.

Z każdą godziną zbliża się niebezpieczeństwo wojny. Dzisiejsze wiadomości brzmią nader pesymistycznie. Dziś w południe wręczyli posłowie Serbii, Bułgaryi, Grecyi i Czarnogóry tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych zbiorowe memorandum, domagające się od Wielkiej Porty, aby do trzech dni udzieliła autonomii Starej Serbii, Macedonii, Albanii i Krecie. Równocześnie mają przedłożyć zastępcy dyplomatyczni tych 4-ch państw zbiorową notę wszystkim mocarstwom, podpisanym na traktacie berlińskim, z prośbą o wywarcie wpływu na Turcyę w celu skłonienia jej do natychmiastowych reform w kierunku autonomicznym. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Turcya nie spełni tego żądania państw bałkańskich, a to właśnie dlatego, że postawione ono zostało pod grozą mobilizacyi.

Pozostaje jeszcze ostatnia słaba nadzieja, że mocarstwa potrafią wyjednać u Turcyi autonomię dla Starej Serbii, Albanii i Macedonii, Kreta bowiem oddawna już posiada bardzo szeroką autonomię. Gdyby jednak mocarstwa nie potrafiły tego u Turcyi wyjednać, wówczas wybuch wojny byłby nieunikniony. Pozostanie wtedy dla mocarstw europejskich, jako najważniejsze zadanie do spełnienia, ograniczenie wojny do teatru wojennego na półwyspie bałkańskim. I to jest w tej chwili najważniejszem zadaniem dyplomacyi europejskiej. Zadanie to jednak wcale nie jest łatwe.

Zagadnienie zlokalizowania wojny, to jest ograniczenia jej do półwyspu bałkańskiego, zawiera w sobie bardzo trudne zadanie. Nie jest bowiem dla państw bałkańskich łatwe zrezygnowanie z wszelkich owoców możliwego zwycięstwa nad Turcyą. Trudno bowiem żądać będzie od Bułgaryi, ażeby po zajęciu Macedonii Wschodniej na przestrzeni między Wardarem a Strumą nie chciała zagarnąć tego kraju, którego ludność składa się wyłącznie z bułgarów. Tak samo, gdyby Serbia zajęła Wilajet Kossowski, czyli Starą Serbię, z doliną Metoja i Kosowe Pole, wówczas zechcą serbowie przyłączyć cały ten kraj do Serbii, ze względu na to, że mieszkają tam wyłącznie serbowie prawosławni i serbowie mahometanie, a obok nich mniejszość stanowią zamieszkali tam albańczycy katolicy i albańczycy mahometanie. Tak samo Czarnogóra zechce przyłączyć do swego górskiego królestwa część północnej Albanii, na północ od Czarnogóry, na wschód od jeziora Ohrida, na południe od rzeki Skumbi, zamieszkałą przez albańczyków mahometan, natomiast południowa Albania, obejmująca cały kraj górzysty na południe od Skoplije, a zamieszkały przez plemię albańskie Tosków, dąży do połączenia się z Grecyą. Niemniej Grecya dąży do połączenia wysp Krety i Samos z macierzą i na wypadek pomyślnej wojny będzie się starała to zjednoczenie Grecyi przeprowadzić.

Na te plany zaborcze państw bałkańskich nie może się zgodzić Austrya, która sama posiada plany na Bałkanach dalszej ekspansyi. Na wypadek gdyby Serbia zajęła Starą Serbię i nie chciała jej zwrócić, Austrya znalazłaby się w położeniu koniecznej interwencyi i pozbawiłaby Serbię wszelkich nabytków.

Wedle ogłoszonego przez jednego z oficerów sztabu generalnego francuskiego fachowego artykułu, wojna państw bałkańskich wcale nie dąży do zdobycia stolicy Konstantynopola, lecz jedynie do okupacyi, do zajęcia tych terenów, które dla każdego z państw, biorących udział w wojnie tureckiej stają się koniecznością narodową. A więc przedewszystkiem plan dalszego pochodu strategicznego byłby następujący: Zjednoczone armie serbsko bułgarskie mają wkroczyć do Turcyi na linię Adryanopol—Konstantynopol, by zmusić główny korpus turecki do rozstrzygającej bitwy pod Adryanopolem. Tymczasem Czarnogóra zagroziłby miała północnej Albanii, a Grecya Albanii południowej w ten sposób, aby dywizye tureckie z Janiny i Kozany zatrzymane zostały przez armię grecką, a korpus na Skoplije i dywizya w Skutari przez armię czarnogórską i mniejsze oddziały armii serbskiej. Gdyby armia turecka rozgromiona została w stanowczej bitwie w Tracyi, wówczas mogłyby się połączyć armie serbska i bułgarska i przedsięwziąć zajęcie terenów, które chcą włączyć do swych państw.

Cała ta kombinacya opiera się na założeniu, że ludność miejscowa albańska, serbska, bułgarska i macedońska popierać będą wojska państw bałkańskich i że powstanie albańczyków nieustannie nadal zwrócone będzie przeciw Turcyi.

Wszakże plany te już teraz są pokrzyżowane, gdyż jak donoszą jednozgodne wiadomości z Turcyi, albańczycy mahometanie oświadczyć mieli, że na wypadek wojny znajdą się w obozie tureckim. Na to więc armie serbsko-bułgarsko-czarnogórskie rachować wcale nie mogą, że uzyskają natychmiastowe i wydatne poparcie ze strony ludności miejscowej. Gdyby zaś tej pomocy nie miały, wówczas cały plan się zmienia i musi być przeprowadzona długa i bardzo krwawa wojna, gdyż armia turecka, jakkolwiek osłabiona długą walką z powstańcami, zawsze jeszcze jest dziś o wiele silniejsza i lepiej zorganizowana, aniżeli połączone armie państw bałkańskich.

Jedna może Bułgarya może dorównywać w części organizacyi armii tureckiej. Natomiast o wartości armii serbskiej głosy fachowe wyrażają się z wielkim sceptycyzmem. Jestto wcale nie armia regularna, lecz raczej chłopskie pospolite ruszenie. Z taką armią można rozpoczynać wkroczenie do kraju nieprzyjacielskiego jedynie wówczas, jeżeli się jest pewnym poparcia miejscowych żywiołów. Przeto poważnie na szali wypadków zaważy, czy Serbia i Bułgarya tę pomoc miejscowej ludności uzyskają. Pod względem strategicznym uważają położenie Turcyi jako bardzo trudne.

W każdym razie na wypadek wojny pierwsza wielka bitwa oczekiwana jest pod Adryanopolem. W ocenieniu sytuacyi przeważa obecnie pesymizm w Wiedniu, a bardzo daleko idący optymizm w Paryżu. Mocarstwa należące do trójporozumienia nie życzą sobie wojny i czynią wszystkie usiłowania, ażeby jej zapobiedz. Nawet prezydent ministrów Serbii i serbski minister spraw zagranicznych, Nykoła Pasicz wyraził przekonanie, że pokój może jeszcze być uratowany, oczywiście pod warunkiem przeprowadzenia pełnej autonomii w granicach etnograficznych narodowości zamieszkałych w Turcyi. Poseł serbski w Wiedniu, p. Simicz oświadczył z całą stanowczością, że Serbia nie dąży wcale do podbóju i nie szuka zaborów w Turcyi, również i bułgarski poseł w Wiedniu p. Sałabaszew nie traci jeszcze nadziei utrzymania pokoju, jakkolwiek szanse pokojowe ocenia bardzo pesymistycznie. Korespondent „Neue Fr. Presse" miał sposobność rozmawiania z austryackim ministrem pełnomocnym i posłem przy dworze bułgarskim, z p. Stefanem baronem Ugronem w Sofii, znanym nam dobrze niegdyś z Warszawy, gdzie przez długie lata był generalnym konsulem austryackim. Bar. Ugron ocenia sytuacyę w ten sposób:

— Chwila jest krytyczna i bardzo krytyczna, pełna niebezpieczeństw, których lepiej nawet nie wysnuwać dzisiaj. Jeżeliby naprawdę Turcya miała walczyć na 4 fronty, musiałby powstać pożar, któryby się przerzucił na zachodnią Europę i cały świat stanąłby w płomieniach wojny. Ale tak przecie nie musi być, jeszcze jest słaba nadzieja, że uda się dyplomacyi znaleźć pokojowy środek wyjścia. Jedna okoliczność może być bardzo pomocną, Serbia i Bułgarya nie są jeszcze gotowe, potrzebują jeszcze 14 dni do ukończenia mobilizacyi. Dyplomacya ma przeto czas zrobić wszystko co w jej mocy. Austro-Węgry, Rosya i Anglia stanowczo chcą pokoju, i utrzymania status quo na Bałkanach, każde inne twierdzenie jest nieprawdą, każdy dyplomata o tem wie, że utrzymanie Turcyi jest koniecznością.

Potem bar. Ugron przystąpił do okna swego pięknego pałacyku barokowego, niedaleko Konaku, na eleganckiej spokojnej ulicy położonego, i wskazując ręką na ulice miasta, gdzie tłumy spacerowały, powiada: — Patrz pan, czy tak wygląda miasto przed wojną? Istotnie, gdyby nie kilku studentów urządzających pochody pod Konakiem i śpiewających patryotyczne pieśni, nie możnaby odkryć nastroju wojennego w Sofii. Tak samo i w Serbii, naprawdę ludność nie chce wojny, z wyjątkiem kilku polityków, garści akademików i oficerów. Bułgarya więcej pcha do wojny, a Serbia idzie, bo nie może inaczej.

Tak wygląda zapał wojenny, o którym piszą dzienniki.

Rozmowa bar. Ugrona jest bardzo charakterystycznym obrazem prawdziwej sytuacyi na Bałkanach i więcej mówi od stosu bibuły.

A teraz słowo o Austryi. Nie ulega wątpliwości, że Austrya wojny nie chce. Ale jak trafnie powiedział minister wojny, Austrya musi być przygotowaną i jest przygotowaną na wszystkie ewentualności.

Co to znaczy?

To znaczy, że gdyby Austrya widziała, że Serbia zabiera kawałek Sandżaku, który Austrya oddała Turcyi i zatarasowuje Austryi na przyszłość drogę do Mitrowicy i do Salonik, wówczas Austrya ani chwili namyślać się nie może i zrobi, co zrobić musi.

Mobilizacyi w Austryi niema. Jest tylko wzmocniony stan pokojowy.

Dziś w południe rozeszła się pogłoska, że trzy korpusy austryackie w Zarze, w Serajewie i w Temeszwarze zostały zmobilizowane. Przypuszczamy, że wiadomość ta nie jest prawdziwa. Równocześnie odbywają się ciągłe narady generalicyi, ma się odbyć rada Marszałkowska i powołani zostali wszyscy komendanci pułków do swych generałów korpusnych komenderujących dla otrzymania ścisłych instrukcyi. Ale jest to przezorność konieczna. Wypadki teraz się prześcigają, nie wiadomo co jutrzejszy dzień przynieść może; Austrya chce być przygotowana na wszystkie wypadki. I zdaje się jest dobrze przygotowana. I to są środki do utrzymania pokoju—może najskuteczniejsze.

W. L.

W przededniu wojny.

Niebezpieczne rozdźwięki.

„Wien. allg. Ztg.", organ, którym się posługuje ministerstwo spraw zagranicznych, stwierdza, że sytuacya nie poprawiła się a dalsze trwanie niezmienionego stanu rzeczy oznacza pogorszenie się sytuacyi. Każda chwila jest drogą i każda minuta niewyzyskana powiększa tylko grozę położenia.

Mowa tronowa króla Piotra uważana być musi jako prowokacya. Król bez potrzeby uderzył w bardzo ostre i silne tony i próbował sfałszować historyę, co naturalnie się mu nie uda.

Bardzo charakterystyczne są słowa, jakie zamieszcza „Wien. allg. Ztg." w kwestyi propozycyi francuskiej co do wspólnego postępowania Austro-Węgier i Rosyi.

Dziennik wiedeński stwierdza, że ambasador francuski oficyalnie wręczył tę propozycyę hr. Berchtoldowi.

Jest rzeczą naturalną—powiada „Wiener allg. Ztg."—że Austro-Węgry dość miałyby sił do niedopuszczenia wojny na Bałkanie i w tem dążeniu spotkałyby się z intencyami Rosyi. Jednakże z okazyi tej kwestyi poruszone zostały sprawy, których załatwienie wymaga dłuższych konferencyi. Co się tyczy utrzymania *status quo* po wojnie, to myśl ta z pewnością kierowana jest z uwagi godnemi tendencyami, jednakowoż już dzisiaj należałoby wyjaśnić, jakimi środkami ma się ten cel osiągnąć i należałoby usunąć wszelkie wątpliwości co do sposobu przeprowadzenia tej myśli.

Co się tyczy konieczności załagodzenia przeciwieństw miedzy Austro-Węgrami a Rosyą, to twierdzenie takie, że istnieją owe przeciwieństwa, wogóle nie przemawia do przekonania. Jeżeli Austro-Węgry i Rosya pragną tego samego, w podobnej chwili jak obecna, poruszanie kwestyi komplikujących sytuacyę jest przedsięwzięciem conajmniej nieszczęśliwem, a całkiem niezrozumiałą jest wartość obietnicy, którą rzekomo Austro-Węgry miały otrzymać od Rosyi, a mianowicie, że Rosya rezygnuje z żądania wolnego przejazdu przez Dardanele. Kwestya bowiem Dardanelów uregulowana jest już dawno w drodze międzynarodowego traktatu, a z pewnością inne mocarstwa bardziej są interesowane w tej sprawie, aniżeli Austro-Węgry.

„Neues Wien. Abendb." w depeszy z Petersburga stwierdza, że dyplomacya francuska poczytuje hr. Berchtoldowi za zasługę najwyższą fakt, że usunął nieufność, jaka panowała w Rosyi wobec polityki Austro-Węgier.

Prasa angielska uważa obecne położenie za bardzo niebezpieczne i podejrzewa, że Austro-Węgry razem z Niemcami pragną wyciągnąć nadzwyczajne korzyści z zawieruchy wojennej.

Sazonow i Asquith o sytuacyi.

Rosyjski minister spraw zagranicznych Sazonow oświadczył jednemu z redaktorów „Temps'a" w sprawie przesilenia bałkańskiego między innemi:

Europa obecnie jest zgodna w lojalnych usiłowaniach, do których przykładają się wszystkie mocarstwa. Nawet jeśliby nie udało się jej zapobiedz wojnie, wolno stwierdzić, że kancelarye państwowe powodują się temi samemi ideami i tym samym obowiązkiem. Ta wspólność tworzy silną rękojmię pokoju europejskiego. Co się tyczy formuły, którą przedłożono mocarstwom do zatwierdzenia jako podstawę wspólnej akcyi, to cechuje ją możliwie największa ścisłość, jaką można było uzyskać w brzmieniu, które z konieczności jest ogólnikowe. Ponieważ państwa bałkańskie solennie zapewniają, że nie dążą do korzyści terytoryalnych, to logicznie muszą przyznać, że je to zadowala. Dziś (t. j. w sobotę) przed południem prezydent ministrów Poincaré i ja użyliśmy sposobu nowego, ale może pożytecznego i przyjęliśmy solidarnie posłów Bułgaryi, Serbii i Grecyi. Przedłożyliśmy im formalnie nasz sposób widzenia. Nie wiem, jaką postać przybierze akcya mocarstw. Co do nas, jesteśmy gotowi do przyjęcia dwu możliwych metod: albo akcya wspólna, albo akcya Rosyi i Austro-Węgier w imieniu mocarstw.

Nie mamy bynajmniej ukrytych myśli i jesteśmy przekonani, że tak samo ma się rzecz z innemi mocarstwami. Przyjęcie, jakiego doznała propozycya w różnych stolicach, świadczy o tem. Jakiekolwiekby było niebezpieczeństwo, wynikające z sytuacyi, to jedno się okazuje, że sojusz francusko-rosyjski i trójporozumienie są zupełnie gotowe do spełnienia swej roli pokojowej, do której je powołano do życia, oraz że trójprzymierze ożywione jest tym samym duchem i przyrzeka pożyteczną swą pomoc do osiągnięcia wspólnego celu.

Premier Asquith oświadczył w mowie, którą wygłosił w Ladybank, że oddawna widnokrąg międzynarodowy nie wyglądał tak groźnie, jak obecnie, jednakże mówca nie stracił jeszcze wszelkiej nadziei, że uda się zażegnać okropne niebezpieczeństwo wojny na Blizkim Wschodzie. Mocarstwa wszystkie pracują w lojalnem współdziałaniu nad utrzymaniem pokoju. Więcej w tej chwili nie może powiedzieć, jak, że uczyniono wszystko, co było możliwe, celem zapobieżenia nieszczęściu, którego rozmiary byłyby wprost nieobliczalne.

Mobilizacya w Bułgaryi

W Bułgaryi zapał wojenny jest ogólny. Powszechna mobilizacya dotyczy rezerwistów od 1886—1910 r. Wojsko odjeżdża na granice tureckie, odprowadzane z zapałem przez lud, który żegna je okrzykami i życzy mu zwycięstwa. Kobiety płaczą, ale pyszną się tem, że ich najdrożsi poszli walczyć za ojczyznę. Żołnierze odjeżdżają w dobrej myśli, śpiewając pieśni narodowe.

Tłumy ciekawych cały dzień zapełniają ulice Sofii, mimo zimnego deszczu. Wraz z bułgarskiem wojskiem odjeżdżają też pułki serbskie. Wobec armii tureckiej zapomniano o nienawiści, serbowie bratają się z bułgarami.

Tysiączne tłumy zalegają ulice, ruch wozów tramwaju elektrycznego zatrzymany, powozy pomału torują sobie drogę wśród tłumów. Ceny wiktuałów rosną z godziny na godzinę, dlatego wszyscy robią zapasy choćby tylko na pierwsze dni wojny. Ledwo kto jeden pakunek zawiezie do domu, już śpieszy po drugi. Ci, którzy w bankach złożyli pieniądze, przerażeni wiadomościami niepokojącemi, rzucili się tłumnie do kas, aby swoje wkładki odebrać; banki wypłacały zrazu połowę wkładek, potem zaczęły wypłacać tylko nieznaczną ich część. Na pocztach nadaje się telegram za telegramem, dziennikarze tłoczą się u okienek. Wszędzie huk, zgiełk, zapał zmieszany z niepokojem. Ruch pociągów wstrzymany, wszystko przygotowane do transportu wojska i zapasów. Na wypadek dalszego zbrojenia odbiera się broń wysłużonym oficerom i żołnierzom. Bardziej niż kiedykolwiek koncentruje się życie w Sofii. Bułgarya wierzy w zwycięstwo, przez ulice przeciągają studenci, śpiewając pieśni patryotyczne, które tłum wnet podchwytuje, wybuchając okrzykami: Hurra! Za strasznata Turcya! Hurra!

Z prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia" nie jest przychylnie usposobione dla wspólnych wystąpień Rosyi i Austryi w sprawach bałkańskich.

„Rosya już wiele razy występowała na Bałkanach pod rękę z Austryą. Wszystkie te wystąpienia kończyły się ze szkodą Słowian. Idąc bowiem w porozumieniu z najgorszym wrogiem słowian bałkańskich, niepodobna dojść do celu, korzystnego dla serbów i bułgarów. Gorzkiej pamięci program mürzstegski jest ostatnim przykładem na liście całego szeregu rosyjsko-austryackich wystąpień, które wywoływały zawsze w słowianach zdumienie i gorycz. Dlatego też dyplomacya rosyjska powinna traktować niezwykle uważnie i nieufnie wszystkie te propozycye, które pchają ją na utarte przez Austryę dróżki. Gorzkiego doświadczenia mamy pod tym względem aż nadto.

„Czy mamy jakie gwarancye, że nowa nasza podróż z pokłonem do Wiednia będzie bardziej udatna od poprzednich?

„Lokalizacya wojny powinna znaczyć: po pierwsze ani Rumunia, ani Austrya nie podniosą broni bez względu na to, co się stanie dalej, po drugie mocarstwa, które pchają nas do porozumienia z Austryą, zagwarantują nam realną pomoc (całej siły morskiej i lądowej) przeciwko temu państwu, które, znajdując się poza rejonem zlokalizowanej wojny, weźmie jednak za broń. Czy rosyjska dyplomacya posiada formalną obietnicę Anglii, Niemiec i Francyi w tym właśnie sensie? Dopóki takiej obietnicy niema, powinna ona uważać, że ją oszukują".

(J.)

Wojna europejska a kryzys ekonomiczny.

W ostatnim numerze „Ruskich Wiedomosti" znajdujemy interesujący artykuł o ewentualnym krachu ekonomicznym, któryby mógł nastąpić w razie wybuchu wojny europejskiej.

Dzięki udoskonalonym komunikacyom i uproszczonym stosunkom handlowym wzajemna zależność ekonomiczna państw ogromnie wzrosła.

Rozwój handlu międzynarodowego w niewielkim stosunkowo okresie pierwszego dziesięciolecia XX wieku wykazuje niezwykły postęp.

„W ciągu ostatniego dziesięciolecia—piszą „Ruskija Wiedomosti"—obrót zagranicznego handlu towarami (z wyjątkiem kruszców szlachetnych), konsumowanymi w krajach, które je wwożą, zwiększył się przeciętnie na 1 mieszkańca Anglii, Francyi, Niemiec, Rosyi, Austryi i Włoch o 40%. To znaczy, iż wzajemna zależność tych krajów o tyle wzrosła, że dziś sytuacya ekonomiczna 1 i pół raza więcej niż dziesięć lat temu zależy od wwozu i wywozu towarów. Absolutnie zależność ta o tyle wzrosła, że kraje współczesne nie mogą zadośćuczynić bez handlu zewnętrznego najistotniejszym swoim potrzebom, dla niektórych zaś krajów powstrzymanie międzynarodowej wymiany byłoby równoznaczne ze skazaniem ich ludności na głód".

Anglia przywozi produkty żywnościowe w ogromnej ilości, połowa konsumowanego przez nią zboża idzie z zagranicy. W mniejszym stopniu dzieje się to samo w Niemczech. Niemiecki zaś i angielski przemysł metalowy, francuski i włoski wyrób win, rosyjskie rolnictwo, duńskie mleczarstwo i t. d.—wszystko to są gałęzie przemysłu, bez których trudno istnieć dotychczasowym konsumentom.

„Jednakże wymiana towarów nie jest jeszcze jedynym łącznikiem, który wiąże pod względem ekonomicznym poszczególne kraje. Są jeszcze inne łączniki niemniej ważne. A więc przedewszystkiem lokata kapitałów zagranicą, która ogromnie się rozpowszechniła w ostatnich czasach. Angielskie kapitały umieszczone zagranicą wynosiły w r. 1911 olbrzymią cyfrę 3,1 miliardów funtów sterlingów czyli około 30 miliardów rubli. Z tego 53% ulokowano w Ameryce, 16% w Azyi, 14% w Afryce, 12% w Australii, 5% w Europie. Z krajów europejskich korzystają z angielskiego kapitału Rosya, Francya, Niemcy, Włochy i t. d. Francuskie kapitały, ulokowane zagranicą, wynoszą około 40 miliardów franków, z czego 10 miliardów przypada na Rosyę. Niemieckie kapitały zagranicą, oprócz walorów zagranicznych, emitowanych w Niemczech, wynosiły 20 miliardów marek, walorów zaś zagranicznych w r. 1911 liczono na 459 milionów marek".

Ważnym również łącznikiem są międzynarodowe przedsiębiorstwa i organizacye ekonomiczne, które istnieją dziś w wielu już gałęziach przemysłu.

Otóż można sobie wyobrazić, jaką katastrofą byłaby dla tego skomplikowanego systemu ekonomicznego wojna europejska.

Byłaby to ruina milionów ludzi i tysięcy przedsiębiorstw.

Z życia rosyjskiego.

Ustawa o uzdrowiskach. Złożony trzeciej Dumie przez ministra spraw wewnętrznych projekt ustawy o uzdrowiskach, zostanie przekazany czwartej Dumie. Nowa ustawa ma zastąpić obowiązujące obecnie przepisy „o ochronie źródeł wód mineralnych". W motywach do projektu ministerstwo zaznacza, że wszystkie uzdrowiska w państwie znajdują się w małych miasteczkach lub wioskach, otoczonych przez niezbyt kulturalną ludność i dla tego nie budzą zaufania w kuracyuszach, tembardziej, że dzisiejsze przepisy nie nadają uzdrowiskom charakteru instytucyi, mających wyjątkowe znaczenie społeczne. Nowy projekt właśnie chce uzdrowiskom nadać to znaczenie.

Punkt pierwszy projektu orzeka, że przez uzdrowiska (kurort) należy rozumieć miejscowości lecznicze, posiadające źródła wód leczniczych (mineralnych lub chemicznie obojętnych), albo muł leczniczy, jak również morskie kąpiele i stacye

klimatyczne. Miejscowości takie będą ogłaszane ukazami Najwyższymi, jako mające znaczenie społeczne i poddane zostaną działaniu nowej ustawy. Wówczas podlegać one będą opiece specyalnych okręgów sanitarnych lub górniczych i dozorowi rządowych lekarzy sanitarnych.

Kuracyusze mają opłacać osobną taksę, właściciele willi, zakładów i dyrekcye uzdrowisk — osobny podatek. W większych uzdrowiskach działać będą osobne komisye sanitarne, złożone z lekarzy i przedstawicieli miast i ziemstw. W Królestwie nowe prawo rozciągnięte będzie przedewszystkiem na Ciechocinek, Nałęczów i Busk.

Ekspertyza sądowa. Ogłoszono prawo o utworzeniu w Petersburgu dla całego państwa instytucyę pod nazwą „gabinetu ekspertyzy naukowo-sądowej". Instytucya ta istnieć będzie przy prokuratorze petersburskiej izby sądowej i skarb będzie udzielać na jej utrzymanie 22 tys. rb. rocznie. Gabinet ekspertyzy naukowo sądowej, w myśl prawa, będzie na zlecenie sądów czynić badania w sprawach karnych i cywilnych za pomocą fotografii daktyloskopii, analizy chemicznej i mikroskopijnej oraz innemi sposobami, z wyjątkiem badań, wkładanych na wydziały lekarskie rządów gubernialnych. W ważniejszych wypadkach gabinet może także dokonywać badań i dla sędziów śledczych. Gabinetem zarządzać będą osobny kierownik i jego pomocnik, pracować zaś w gabinecie będą technicy z wolnego najmu. W razie potrzeby personel gabinetu, dla dokonania badań, może być wzywany do każdej miejscowości państwa za osobnem wynagrodzeniem. W sprawie badań władze sądowe z całego państwa winny zwracać się do prokuratora petersburskiej izby sądowej.

Nowa rada kolejowa. Minister komunikacyi po porozumieniu się z ministrem skarbu i kontrolerem państwowym postanowił utworzyć radę stałych przedstawicieli kolei rządowych, która reprezentować i bronić będzie interesów kolei rządowych na zwoływanych w Rosyi zjazdach, naradach i komisyach oraz konferencyach międzynarodowych, poświęconych rozważaniu różnych spraw kolejowych. Przedstawiciele centralnego zarządu kolejowego, którzy przedtem reprezentowali koleje rządowe na pomienionych zjazdach, konferencyach i t. d. będą nadal występowali w charakterze przedstawicieli ministerstwa komunikacyi.

Wspomniana wyżej rada będzie się składała z przewodniczącego i 4 przedstawicieli, z których każdy będzie reprezentował jedną z wymienionych poniżej grup kolejowych: 1) Północno zachodnią (koleje: War.-Wied., Libawo Rom., Poleskie, Nadwiśl., Rygo Orłowska); 2) Moskiewską (Północ., Aleksandr., Mosk.-Kursk, Niżegorodz, Mikoł, Permska, Syzr.-Wiaziem.); 3) Południową (Ekateryn., Poł.-Zach., Połndniowe); 4) Kresową (Baskung, Zabaikal., Samar.-Złotoust, Sybir., Środk. Azyat., Taszkient.).

Instytucya ta będzie działać stale, niezależnie od poszczególnych zarządów kolejowych.

Z życia prowincyi.

Korzec—Wołyń.

Na jednej biedzie, jak to mówią, nigdy się nie kończy, to też i u nas tak się stało Ozimina w naszych okolicach w tym roku nie dopisała zupełnie, bardzo wielką jej przestrzeń odorano, co zaś pozostało — wydało bardzo liche plon; cała nadzieja rolników była na urodzaj jarzyny, która rzeczywiście z wiosny i w połowie lata była bardzo ładna, tymczasem rezultaty okazały się bardzo smutne, ciągłe od kilku tygodni deszcze nie dały zebrać plonu i prawie wszędzie jęczmiona, gryki, owsy, grochy i t. d. doszczętnie przepadły, czy to w pokosach, czy też na pniu, a tak jest źle, że nawet słoma zgniła zupełnie. Klęska ta daje się już odczuć w wielu gospodarstwach, które nie będą miały czem przezimować inwentarza, muszą więc za byle co wyprzedać choć część takowego, lub jeśli komu szczęście dopisze i możność pozwoli, oddać go na przezimowanie w okolice bogatsze w tym roku w słomę.

Kampania w koreckiej fabryce cukru rozpoczynała się zwykle w połowie b. m., z powodu jednak ciągłych deszczy trudno jest z kopaniem buraków, a rozmiękłe od słoty drogi polowe zupełnie są niemożebne do przebycia nietylko ładownym, lecz nawet próżnym wozem, taki stan rzeczy znacznie zapewne opóźni tegoroczne rozpoczęcie fabrykacyi. Niedobrze jest również i z ziemniakami, które zaczynają gnić na dobre. Z powodu nieurodzaju i zepsucia się od ciągłych deszczów dróg, wszystkie produkty, w które nas zaopatrują okolice, znacznie się podniosły w cenie, szczególnie wygórowane ceny są na słomę i drzewo opałowe.

Nareszcie jakoś zarząd naszej straży ochotniczej wyzwolił się, że się tak wyrażę, z pod panowania żydowskiego. Na wyborach gospodarzem został obrany chrześcijanin. Jesteśmy pewni, że obecnie konie straży nie będą, jak to było dotąd, ciągle służyły gospodarzowi przy załatwianiu interesów osobistych i do wożenia licznej rodzinki jego na spacery! Będą dobrze odżywiane, wypoczęte, a wtedy, rzecz naturalna, i sama straż odpowie swemu przeznaczeniu.

W kolonii „Anecie" dość zamożny włościanin, po odbytych u siebie chrzcinach, oblanych gorzałką, udał się wraz z kumem do szopy na górę spać na sianie; ponieważ jeden z nich palił fajkę, widocznie iskra wpadła do siana i wszczął się pożar. Zawdzięczając energii niemców kolonistów, obaj włościanie zostali uratowani—jeden jest bardzo poparzony, drugi, którego z płonącego budynku zrzucili na dół, upadł pod konia, a ten tak nieszczęśliwie nastąpił mu na pierś, iż złamał mu żebro; życiu żadnego z nich jednak niebezpieczeństwo nie grozi, a i budynek nawet cały nie spłonął. Gdyby jednak wypadek ten wydarzył się w nocy—następstwa mogły być znacznie groźniejsze.

Marek.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Sieć telefoniczna w pow. humańskim.** Humańska sieć telefonów ziemskich, której budowa jest obecnie w toku, ma być połączona z telefonami miejskimi Humania i z siecią gubernialną telefonów ziemskich. Za rozmowę z abonentami humańskiej siesi miejskiej abonenci ziemscy będą opłacali po 15 kop. za pięciominutową rozmowę. Za rozmowę z Kijowem oprócz powyższej opłaty, trzeba będzie opłacić taksę telefonów gubernialnych (co wyniesie prawdopodobnie 20 kop. za rozmowę pięciominutową).

Osoby prywatne zamieszkałe w pow. humańskim, a pragnące posiadać u siebie telefon połączony z ziemską siecią powiatową, opłacają za ustawienie aparatu i połączenie z najbliższym punktem węzłowym sieci powiatowej jednorazowo 300 rb. Humański zarząd ziemski rozesłał blankiety deklaracyi, które osoby życzące mieć u siebie telefon powinny podpisać i przesłać zarządowi ziemskiemu. Opłatę 300 rublową należy składać w kasie ziemskiej najmniej na 2 tygodnie przed rozpoczęciem urządzenia połączenia telefonicznego.

— **Nowe stacye telegraficzne.** W miasteczkach: Mikołajowie pow. płoskirowskiego i Wierzchówce pow. bracławskiego przy miejscowych filiach pocztowych otwarte zostały stacye telegraficzne.

— **Drożyzna.** Według doniesień personelu agronomicznego winnickiego ziemstwa powiatowego, tegoroczna jesień, tak niepomyślna dla gospodarstw wiejskich, jest przyczyną rosnącej wciąż drożyzny. Ostatnie deszcze zniweczyły zbiory posiewów jarych, które nie zdążono zwieźć z pól przed nastąpieniem deszczów. Również gnije na polach znaczna część okopowych, zwłaszcza kartofli. Wskutek braku kartofli spadły znacznie ceny na niewykarmione wieprze, aczkolwiek ceny na słoninę stale są wysokie. Owies wciąż drożeje. Stałe deszcze przeszkadzają siejbie oziminy. Zaś zasiewy dokonane przed deszczami mogą poważnie ucierpieć wskutek zbytku wilgoci w roli.

— **Oświetlenie elektryczne w Kamieńcu.** W Kamieńcu Pod. przystąpiono już do ustawiania na głównych ulicach słupów do latarni elektrycznych i do przeprowadzania przewodników elektrycznych.

— **Podolski komitet uprawy winnic.** Do podolskiego komitetu uprawy winnic obrany został na członka z ramienia jampolskiego ziemstwa powiatowego radny tegoż ziemstwa p. Tomasz Michałowski.

— **Nieludzki postępek.** Włościanka wsi Kudryniec pow. kamienieckiego M., była poddana austryacka, przeszła potajemnie granicę, ażeby być na odpuście i widzieć się z krewnymi. Kiedy powracała tąż drogą z dzieckiem na ręku, zauważył ją żołnierz straży granicznej i nie wiele myśląc dał do niej dwa strzały. Jedną kulą zranił kobietę w nogę, drugą — w brzuch. Ciężko ranna kobieta wpadła do rzeki, a kiedy zbiegli się na odgłos strzałów ludzie, wyciągnęli ją z wody i chcieli ją zanieść do pobliskiej chaty, aby udzielić tam pierwszej pomocy, żołnierz i wachmistrz straży granicznej oparli się stanowczo temu i odesłali ranną wozem do dość odległego szpitala w Chocimiu. W drodze ranna zmarła.

— **Nowa kolej.** Na skutek starań Ławry Poczajowskiej ministerstwo komunikacyi poleciło zarządowi kolei Poł.-Zachodnich opracowanie projektu budowy linii kolejowej od stacyi Krzemieniec do miasteczka Poczajowa w gub. wołyńskiej. Projekt pomienionej kolei został już opracowany i odesłany do centralnego zarządu kolejowego w Petersburgu. Długość kolei wyniesie 24 wiorsty.

— **Kolej Moskwa—Odesa.** Komunikacya kolejowa na linii Moskwa—Odesa rozpocznie się nie wcześniej niż w maju 1913 r. Roboty przy budowie toru i budynków kolejowych są już prawie na ukończeniu, stoi jedynie na przeszkodzie niedokończony dotychczas olbrzymi most kolejowy nad Dnieprem w pobliżu Czerkas gub kijowskiej. Roboty przy tym moście trwają w dalszym ciągu i zostaną zakończone dopiero na wiosnę przyszłego roku. Długość mostu wynosi jedną wiorstę.

Przyszła wystawa.

Budowa głównych pawilonów na placu wystawy posuwa się naprzód szybkim krokiem. Jednocześnie wznoszone są dwa pawilony dla przemysłu, które po zamknięciu wystawy pozostaną na swojem miejscu i służyć mają później dla wszelkiego rodzaju wystaw stałych, czasowych lub sezonowych.

Budowa pawilonu głównej restauracyi wystawowej zbliża się już ku końcowi, toż samo można powiedzieć o głównem wejściu i bramie wjazdowej od strony ulicy W. Wasylkowskiej. Postępują również roboty przy budowie pawilonu handlu, który po ukończeniu wystawy przeznaczony będzie na bale targowe, a także frontowego pawilonu „środków komunikacyi", który również po zamknięciu wystawy nie zostanie zniesiony, lecz pomieści w sobie szereg sklepów, t. zw. „Gostinnyj riad". Rozpoczęto również budowę 4 pawilonów krytych bez ścian bocznych, gdzie mieścić się będą oddziały: inżynieryjny, budowlany oraz dział maszyn i narzędzi rolniczych.

Gotowe już są także cztery kolumnady, utrzymane w stylu empire, który będzie dominował na wystawie.

Znaczna część pawilonów wystawowych zbudowana będzie na wzgórzach, okalających plac św. Trójcy, przez co całość, widziana od strony ul. W. Wasylkowskiej, przedstawiać będzie nader malowniczy widok.

Komunikacya pomiędzy dolną i górną częścią placu wystawowego odbywać się będzie zapomocą szerokich schodów o kilku kondygnacyach z tarasami na każdem załamaniu się wzgórza. Niwelacya wzgórz i samego placu odbywa się nader pośpiesznie, jednocześnie zaś budują się 2 pasy wspomnianych schodów.

Pozatem wytknięta została droga, przeznaczona pod przyszły tor tramwaju elektrycznego. Będzie to tramwaj okólny dla komunikacyi pomiędzy dolną i górną częścią placu wystawowego; linia jego idzie półkolem od ulicy Prozorowskiej, przez wzgórza otaczające plac św. Trójcy do ul Sowskiej.

Pośrodku dolnego placu urządzono sadzawkę wielkości 45 sąż. kwadr., pośród której bić będzie różnokolorowa fontanna świetlna.

Wobec niemożności osiągnięcia porozumienia z towarzystwem wodociągów miejskich w sprawie zaopatrywania wystawy w wodę, komitet postanowił zbudować własną studnię artezyjską; niezbędne badania gruntu zostały już przeprowadzone, a 27 b. m. odbędzie się licytacya na roboty.

Rozpoczęto również budowę sztolni dla oddziału górnictwa. Okazowa ta sztolnia przebita będzie w t. zw. „Czerepanowej górze" i posiadać będzie 50 sążni długości. Na końcu jej przebity będzie otwór pionowy do najwyższego punktu góry, przez którą prawdziwa winda kopalniana będzie podnosiła i opuszczała zwiedzających do sztolni. Ściany tej ostatniej wyłożone będą okazami wszystkich pokładów ziemnych.

Rozpoczęto również roboty około budowy niektórych pawilonów prywatnych.

Wybory.

Terminy wyborów.

Wybory wyborców z kuryi włościańskiej na zjazdach powiatowych pełnomocników gmin odbędą się: na Ukrainie i Podolu — dn. **4 października**, na Wołyniu—dn. **5 października.**

Wybory wyborców z kuryi robotniczej na zjazdach gubernialnych pełnomocników fabryk i warsztatów kolejowych odbędą się: na Ukrainie—dn. **4 października**, na Wołyniu—dn. **5 października**, na Podolu—dn. **1 października.**

Wybory wyborców z kuryi wiejskiej na zgromadzeniach powiatowych prawyborców wiejskich pełnocenzusowych i pełnomocników prawyborców niepełnocenzusowych odbędą się:

Na Ukrainie we wszystkich powiatach bez podziału według narodowości — dnia **27 września**.

Na Wołyniu, bez podziału na kurye narodowościowe w powiecie zasławskim—dnia **27 września**; dla prawyborców polaków i niepolaków z osobna w powiatach owruckim, równieńskim i dubieńskim — dn. **27 września**; w powiatach włodzimierskim, kowelskim, łuckim i starokonstantynowskim—dn. **2 października**, oraz w pow. zwiahelskim, żytomierskim, krzemienieckim i ostrogskim—dn. **4 października**.

Na Podolu: bez podziału na kurye narodowościowe w pow.: bałckim, bracławskim, hajsyńskim, lityńskim i uszyckim—dn. **28 września**, oraz w pow.: winnickim, latyczowskim, mohylowskim, olhopolskim i jampolskim—dn. **3 października**; z kuryi prawyborców polaków w pow. płoskirowskim—dn. **29 września**, w pow. kamienieckim — dn. **4 października**; z kuryi prawyborców niepolaków w pow. płoskirowskim—dn. **28 września**, w pow. kamienieckim—dn. **3 października**.

Wybory wyborców z I-ej i II-ej kuryi miejskiej we wszystkich powiatach, niezależnie od tego, czy podział na kuryę rosyjską i nierosyjską został dokonany lub nie, odbędą się: na Ukrainie—dnia **29 września**; na Wołyniu—dn. **30 września**; na Podolu—dn. **29 września**.

Skasowanie wyborów.

Komisya wyborcza powiatu radomyskiego skasowała wybory pełnomocników włościańskich w gminach: brusiłowskiej, potyjewskiej i krasiatyckiej.

Na mocy art. 84 i wyjaśnienia 2 do art 87 ustawy wyborczej, nowe wybory pełnomocników w tych gminach wyznaczone zostały na 29 września.

W powiecie wasylkowskim komisya wyborcza skasowała wybory w gminie szamrajowieckiej, oraz częściowo w gminie wincentowieckiej (co do wyboru pełnomocnika F. Żuka).

W pow. lipowieckim skasowano wybory w gminie jurkowieckiej.

W pow. berdyczowskim — częściowo w gminie szyrmowieckiej (co do wyboru pełnomocnika Iwana Kuczeriawyja)

W pow. czehryńskim—w gminie aleksandrowskiej częściowo (co do wyboru pełnomocnika Aleksego Dubrowy)

W pow. czerkaskim—w gminach horodyszczańskiej i taszłyckiej — całkowicie, oraz w gminie żabotyńskiej częściowo (co do wyboru pełnomocnika Teodora Szweca).

Powtórne wybory, gdzie pierwsze zostały skasowane całkowicie, oraz dodatkowe, gdzie skasowane pierwsze tylko częściowo, odbędą się we wszystkich wymienionych gminach dn. 29 września.

Bałcka powiatowa komisya wyborcza skasowała z powodów formalnych wybory pełnomocników niepełnocenzusowych prawyborców wiejskich średniej własności i duchowieństwa prawosławnego.

Na wybory te, odbyte w dn. 19 b. m stawiło się 118 duchownych prawosławnych (z ogólnej liczby 178 zapisanych do list wyborczych) oraz 4 prawyborców świeckich (z ogólnej liczby 47). Na pełnomocników obrano 64 duchownych prawosławnych. Kandydaci świeccy: członek komisyi gubernialnej urządzeń rolnych Awczinnikow i profesor politechniki moskiewskiej Hryniewiecki, jakoteż duchowny Podolskij, b. poseł do 3 ej Dumy, zostali zabalotowani.

Gubernator podolski wyznaczył termin ponownych wyborów na d. 26 b. m, t. j. na dziś.

Wybory na Rusi.

Podczas wyborów pełnomocników z kuryi niepełnocenzusowych prawyborców wiejskich pow. winnickiego, gdzie obrani zostali sami duchowni prawosławni, z wszystkich wystawionych kandydatów nie uzyskał większości głosów jedynie b. poseł do 3 ej Dumy duchowny prawosławny Senderko. Na ogólną ilość 111 głosujących uzyskał on zaledwie 42 głosów.

Na wyborach pełnomocników gmin na Podolu, odbytych w dn. 20 b. m, w pow. lityńskim wybory odbyły się we wszystkich 10 gminach powiatu, w pow. płoskirowskim — w 10 gminach, latyczowskim—w 8 gminach, winnickim — w 10 gminach, w pow. bracławskim wybory odbyły się w 6 gminach, w 6 gminach nie doszły do skutku, w pow. kamienieckim odbyły się w 13 gminach, nie odbyły się w 2 gminach, w pow. bałckim odbyły się w 24 gminach, nie odbyły się w 5 gminach, w pow. uszyckim odbyły się w 14 gminach, nie odbyły się w 1 gminie. Ogółem w 8 powiatach, z których posiadamy wiadomości o wyniku wyborów w gminach, obrano 190 pełnomocników w 95 gminach (po 2 z każdej gminy); wybory nie odbyły się w 14 gminach, co stanowi 13% ogólnej ilości gmin.

W pow. włodzimierskim podczas wyborów z kuryi rosyjskiej niepełnocenzusowych prawyborców wiejskich średniej własności miało miejsce, jak donosi „Kij Myśl", zajście następujące: Na wybory stawiło się 122 duchownych prawosławnych, wśród których znalazła się dość liczna grupa „opozycyjnie" nastrojona. Opozycyjność ta miała swe źródło w osobistej niechęci tych duchownych prawosławnych ku czynnie występującym w charakterze członków zw. nar. ros. duchownym prawosławnym. „Opozycyoniści" zamierzali dać czarne gałki nielubianym kandydatom, zwłaszcza duchownemu Jurkiewiczowi, odpowiedzialnemu redaktorowi poczajowskiej gazetki „Wołynsk. Ziemla". Zwolennicy Jurkiewicza, dowiedziawszy się o tym zamiarze, otoczyli zwartem kołem skrzynki do balotowania z zamiarem podpatrywania, kto z wyborców rzuci Jurkiewiczowi czarną gałkę.

Prezes zgromadzenia wyborczego, powiatowy marszałek szlachty Zarembo, dwukrotnie wzywał zacietrzewionych duchownych prawosławnych do odejścia od urn wyborczych i dopiero za drugim razem, gdy wezwanie to poparte było groźbą, że w razie niezastosowania się do niego zgromadzenie wyborcze będzie rozwiązane, zwolennicy Jurkiewicza odeszli od urn wyborczych. Jurkiewicz obrany został na pełnomocnika nieznaczną zaledwie większością głosów.

„Oddziaływanie" na wybory.

W ubiegłą niedzielę w Wasylkowie odbyło się zebranie przedwyborcze prawyborców miejskich—żydów z II ej kuryi miejskiej. Postanowiono na tem zebraniu wystawić kandydatury na wyborców Moszyńskiego i Putijowskiego. Na drugi dzień otrzymano wiadomość, że gubernialna komisya wyborcza wykreśliła nazwiska obydwu tych kandydatów z list wyborczych.

Wybory powiatowe.

W wyborach powiatowych ziemskich w powiecie lipowieckim ma prawo uczestniczenia 39 prawyborców pełnocenzusowych—polaków, 22 prawyborców—rosyan (w tej liczbie 1 pełnomocnik z kuryi niepełnocenzusowej) oraz 37 pełnomocników—duchownych prawosławnych. Ci ostatni noszą się z zamiarem obrania 2 wyborców duchown., zaś właściciele ziemscy rosyanie zamierzają dać duchowieństwu tylko 1 mandat. Na tem tle może powstać pomiędzy duchowieństwem a prawyborcami zatarg, który da się wyzyskać, o ile prawyborcy polacy stawią się wszyscy na wybory i karnie się zachowywać będą.

Apel do opinii... w Wielkopolsce.

Uczciwa prasa polska w zaborze pruskim wystąpiła ostatnimi czasy z szeregiem ostrych zarzutów przeciwko opinii publicznej, polityku jącej zręcznie ze sprzedawczykami, którzy w sposób haniebny frymarczą ziemią, oddając ją na wieczne zaprzepaszczenie w ręce komisyi kolonizacyjnej.

Znamienny i silny artykuł poświęcił między innymi tej sprawie „Dziennik Berliński". Przytaczamy go poniżej prawie w całości...

„Że tylu polaków i polek splamiło się sprzedażą ziemi ojczystej w ręce największego wroga narodu, z których już nigdy nie ma się ona wydostać, było bolesnem doświadczeniem dla społeczeństwa, które przy tworzeniu Komisyi Kolonizacyjnej na ten wstyd nie było przygotowane.

„Nie pójdziemy do Monaco! Bronić się będziemy „usque ad finem" (aż do upadłego!)" —wołał w sejmie, zwrócony do Bismarka, ówczesny prezes Koła, tymczasem rzeczywistość kłam mu zadała niebawem, bo jeszcze ustawa kolonizacyjna nie była przez króla podpisaną, a już wycierała przedpokoje naczelnego prezesa znana pierwsza kolonizatorka hr. Marya z Sobierajskich Bnińska, prosząc, aby jej odkupiono dobra Żerniki i Wincentowo. To była pierwsza, a za tym przykładem poszło jeszcze w tym samym roku 8 sprzedawczyków, a mianowicie Konstanty Łuczkowski (Sadłogoszcz), Emanuel Genge (Węgierki), Neymann (Siązkowo), Szczepski (Zdziechowo), Franciszek Kruszyński (Sokolniki), Wal. Andrzejewski (Braciszewo), Józef Malczewski (Świniary) i Józef hr. Mielżyński (Ryńsk).

„Dziewięciu sprzedawczyków było zaraz w pierwszym istnieniu kolonizacyi, w roku 1886, którzy zaprzepaścili wrogowi razem 28.896 mórg ziemi polskiej, w czem większa połowa przypada na hr. Józefa Mielżyńskiego, który z wolnej ręki sprzedał kolonizacyi wielki klucz ryński w tyle zagrożonym powiecie wąbrzeskim.

„Zły przykład podziałał demoralizująco. Zaraz następny rok (1887) obfitował w wielką liczbę sprzedawczyków, bo było ich aż 28, a pomiędzy nimi nawet instytucya polska: Bank Kwilecki, Potocki i Sp., której dyrektor Mieczysław Łyskowski sprzedał kolonizacyi Radlowo.

„I odtąd co roku powiększał się szereg sprzedawczyków, a szlachta, dla której obrona po przodkach odziedziczonej ziemi powinna była być pierwszem przykazaniem narodowem, świeciła złym przykładem, mieszczanom i chłopom, dzierżącym ziemię. Dość zacytować takie nazwiska: Prakseda z Łubieńskich Golczowa (Czewojewo), Żelewski (Lipusz), Franciszek Kobyliński (Kijewo), spadkobiercy br. Ryszczewskiego (Lipno), Witold Nasiorowski, potomek belwederczyka (W. Góreczki), Jadwiga br. Mycielska i opiekunowie (Skórki i Niedźwiady), Zygmunt Węsierski (Czarne Piątkowo), Ludwik Mieczkowski (Bielencin), Konstanty Breza (Lednogóra), Franciszek Dąmbski (Konary), Władysław Raszewski (Małachowo Kępe), Teofil Różycki (Wielkie Tylice), Włodzimierz Taczanowski (Sławoszewo), dr. Ludwik Rekowski (Wilkowo), Julian Jaraczewski (Lipno), poseł Ludwik baron Graeve (Słowikowo i Orchowo), Emil Grabczewski (Barchnowy), Jan Grudzielski (Sędziwojewo), Franciszek Moszczeński (Dziewierzewo), hr. Emilia Potworowska (Wielkie Rybno), Ignacy Łukomski (Biechowo), hr Stanisław Poniński (Dominowo i Orzeszkowo), Ludwik Żółtowski (Trzek), Gustaw Życliński (Wydzierzewice), dr. Leon Mukułowski (Kowalew), Witold Taczanowski (Pieruszyce), Wacław Zakrzewski (Kleszczewo), Władysław Chosłowski (Głuchowo), Tadeusz Chosłowski (Ułanowo), Antoni Zaborowski (Wyganów), hr. Leon Skórzewski (Bukówiec), hrabina Helena Sokolnicka (Łaskowo), Józef Moszczeński (Arkuszewo), Lech Chrzanowski (Stanisławowo, Ruda) Ludwik Nostiz Jackowski (Skotniki), baron Antoni Graeve (Waldowo), Józef Prądzyński (Włościbórz), Władysław Chrzanowski (Brudzewo), Nepomucen Chełkowski (Sośnica), Henryk Dzierżykraj Morawski (Czeluścin), dr. Czesław Dziembowski (Podlesie Wysokie), hr. Arnold Skórzewski (Raszkówek), Edmund Chrzanowski (Ostrowo), Mieczysław Dziembowski (Kłudzin), Władysław Ossowski (Racice), Konstanty Sulerzycki (Górki Zagajne), Kazimierz Chrzanowski (Katarzynowo), Antoni Raczyński (Krzesiny). Mieczysław Moszczeński (Niemczynek), Władysław Dziembowski (Kruszewo). Antoni Moszczeński (Streszkowo), Zygmunt Różański (Padniewo), Floryan Gółkowski (Ostrowite), Jan i Władysław Szczepkowscy (Prochy), Nepomucen Kierski (Polskie Brzeźno). Piotr Narzymski (Nowe Horniki), Marya Wierzbińska (Potrzanowo) Zygmunt Urbanowski (Turostowo), Zdzisław Karłowski (Albertynowo), hr. Leon Czarnecki (Pakosław), dr Józef Zychliński—agient hr. Jan Bniński, syn pierwszej kolonizatorki — (Modliszewo), spadkobiercy Józefa Dzierżykraj Morawskiego, a mianowicie córki Suffczyńska i Olschówkowa na dobrowolnej subhaście (Kotowiecko) i t d. i t. d.

„Oto wszystko dobre nazwiska szlacheckie, których właściciele splamili się złotem komisyi kolonizacyjnej. Jakiż to straszny przykład był dla słabych duchem, a chciwych złota mieszczan i chłopów! Mówili sobie: kiedy taki hr. Józef Mielżyński, hr. Leon Skórzewski, hr. Arnold Skórzewski, hr. Dąmbski, hr. Szołdrski, hr Leon Czarnecki i tyle szlachty sprzedało z wolnej ręki ziemię swoją kolonizacyi pruskiej i nie przestają bywać na balach Bazarowych i grać w karty w resursie, a nawet sprawować publicznych urzędów (np. hr. Józef Mielżyński), to dla czego my mamy być gorsi od nich i nie brać pruskich talarów za nasze mniejsze majętności, skoro kolonizacya płaci dobre ceny.

„I ogarnęła i te warstwy gorączka złota. Obok nazwisk szlacheckich roi się w „Czarnej Księdze" sprzedawczyków także od mieszczan: Drogowskich (Andrzej), Karpińskich (Marceli), Kautzów (Wacław), Katerlów i chłopów Mazgajów (Józef), Marciniaków, Cięgoturów Kaczmarków i wielu innych. Żądza łatwego zarobku albo wygodnego wydobycia się z kłopotów choćby kosztem godności i honoru narodowego, i choćby z krzywdą własnego społeczeństwa, zrównała na punkcie kolonizacyi wszystkie stany. I ciągnie się ten wstyd polski już całe ćwierć wieku i jeszcze nie widać końca tego dobrowolnego wywłaszczania się ziemi na rzecz rządu pruskiego, dążącego otwarcie i konsekwentnie do oderwania ludności naszej od gleby ojczystej i zamienienia jej na proletaryat koczowniczy, który rozproszy się po wszem świecie i zatraci zwolna język przodków.

„Ci, którzy ziemię swoją wrogowi za judaszowskie srebrniki zaprzedali, wiedzieli, co robią, znali skutki swego narodowego przeniewierstwa, nie tajnem im było, że rozbijają polskie partye i lud polski, od wieków w danej wsi osiadły, pędzą na tułaczkę. a jednak to uczynili i czynią jeszcze dziś, jak o tem była znowu mowa w naszych pismach. I czemu to czynili i czynią? Jest na to jedna tylko odpowiedź. Brak opinii w społeczeństwie jest temu winien. Gdyby pierwszych sprzedawczyków była natychmiast ze strony społeczeństwa spotkała śmierć cywilna, gdyby cała prasa była postawiła ich bezwzględnie pod pręgierz i nie przyjmowała żadnych obłudnych a często kłamliwych ich uniewinnień i tłumaczeń, gdyby wydalono ich bezwzględnie z wszystkich towarzystw i instytucyi polskich, gdyby na ulicy nie przyjmowano ich ukłonów, a w stosunkach towarzyskich nie podawano im ręki, gdyby odwracano się od nich jak od zapowietrzonych, byłoby to wielu kandydatów na sprzedawczyków powstrzymało od wyciągania rąk po złoto kolonizacyi i nie musielibyśmy najeść się w oczach całego świata tyle wstydu, a społeczeństwo nasze nie byłoby straciło na rzecz rządu pruskiego przeszło 400,000 mórg ziemi

„Jak mogła się wytworzyć należyta opinia w sprawie sprzedawczykostwa, które uczciwy polak uważać musi za największą zbrodnię narodową, kiedy sprzedawczyk hr. Józef Mielżyński, który sam jeden zaprzepaścił w ręce kolonizacyi 15,000 mórg ziemi polskiej, mógł do końca życia sprawować honorowe urzędy w Bazarze i Tow. pomocy naukowej i wogóle zażywać miru, jakby wcale tego strasznego uczynku nie był popełnił; kiedy taki sędzia Łyskowski, który jako dyrektor banku Kwilecki, Potocki i Sp. zaprzepaścił Radłowo, mógł długo jeszcze po tym fakcie sprawować urząd prezesa rady nadzorczej najstarszego i najwpływowszego pisma wielkopolskiego „Dziennika Poznańskiego" i narzucać jego redakcyi politykę ugodową, kiedy taki dr. Kalkstein, dyrektor utworzonego na ratowanie ziemi polskiej banku Ziemskiego, na którego 4 miliony kapitału zakładowego składała się cała Polska z Warszawą na czele, mógł codziennie pokazywać się publicznie na ulicach Poznania pod rękę z sprzedawczykiem Ignacym Łukomskim; kiedy taki sprzedawczyk Nepomucen Kierski, który nas sprocesował za napisanie prawdy, mógł do końca życia rządzić Bazarem; kiedy taki sprzedawczyk dr. Rekowski mógł się bawić w Bazarze w najlepszem towarzystwie; kiedy taka hr. Marya Bnińska, pierwsza kolonizatorka, mogła w Poznaniu urządzać wenty i bale na cele dobroczynne i „całe towarzystwo" na nie chodziło; kiedy taki sprzedawczyk Drogowski, który zaprzepaścił Strzyżewko, cieszy się względami plutokracyi poznańskiej, do tego stopnia, że zawieziono mu jako gościa znakomitego poetę i patryotę Lucyana Rydla, który o jego sprzedawczykostwie nie wiedział i który do dziś żałuje, że go na taką gołoledź wyprowadzono.

„Ramy jednego artykułu nie starczą na podanie wszystkich tego rodzaju smutnych objawów zaniku opinii. Skutek jest ten, że ono coraz śmielej podnosi głowę, że sprzedawczyków zaprasza się nawet na gospodarzy i uczestników zabaw. I cieszyć się tylko należy, że mamy obecnie w Poznaniu pismo, „Kuryera Pozn.", które nazywa rzecz po imieniu i wzywa wręcz do bojkotu towarzyskiego, skierowanego przeciw sprzedawczykom, a ubolewać, że drugie wielkie pismo poznańskie, „Dziennik Pozn.", którego wpływ na koła właścicieli ziemskich jest decydujący, w tej właśnie dziedzinie zupełnie zawodzi i poszczególne przypadki sprzedawczykostwa traktuje albo delikatnie przez rękawiczki, albo pomija je milczeniem.

„Że tylu polaków tyle ziemi dobrowolnie sprzedało wrogowi, że wielu uważa ją nie za święte dziedzictwo przodków, tylko za prosty objekt handlu, jest to dla społeczeństwa i tych dobrych jego żywiołów, które każdą krzywdę narodową głęboko odczuwają, strasznym bólem,—ale że skutkiem braku opinii i zmateryalizowania zdrajcy narodu nie zostali wyłączeni ze społeczeństwa, że nawet znajdują w pewnych kołach pobłażanie i doznają równego traktowania jak inni uczciwi polacy, to jest ów bólów ból, o którym mówi Zygmunt Krasiński, proroczym duchem przewidując upadek ducha i cnót w narodzie.

„Gdyby się społeczeństwo nie miało z niego podnieść, tylko grzęznąć dalej w bezideowym materyalizmie i oportunizmie, prowadzącym do pobłażania zbrodni sprzedawczykostwa, musiałaby wybić dla niego ostatnia godzina. Brońmy się przed tem wszelkiemi siłami, w razie potrzeby środkami jaknajradykalniejszemi!"

KRONIKA

Kalendarzyk

Dziś 26 (9) Cypryana i Justyny.
Jutro 27 (10) Kozmy i Domiana M. m.
Wschód słońca o godz. 6 m. 13
Zachód słońca o godz. 5 m. 21.
Długość dnia godz. 11 m. 08.

Kalendarzyk Historyczny.

9 października n. st.

Rok 1683. Jan III odniósł zwycięstwo pod Parkanami.

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku № 39 „Ludu Bożego" i zawiera następujące artykuły: O Kongresie Eucharystycznym w Wiedniu. — O ojcowiźnie, przez Bolesława Prusa (ciąg dalszy). — Pogadanka geograficzna „Galicya". — Pielgrzymka do Borszczajówki. — Wiadomości: polityczne, kościelne, z tygodnia i krajowe.

Dodatek I „Nasza Wieś" zawiera: Uprawa jesienna roli pod jarzyny.—Wieś polska — Jabłka i gruszki suszone. — Dobre rady. — Leczenie domowe: Poderwanie się i ruptura.— Ceny zboża.

Dodatek II „Gazetka dla dzieci" zawiera: Legenda „Jak powstały grzyby?" — Zadanie do nagrody. — Ptaszek w klatce. — Z własnej winy. — Rozwiązanie zagadki.

Dodatek III „Nauka Wiary" zawiera: Ewangelię na niedzielę dwudziestą po Świątkach. — Nauka: Artykuł VIII Składu Apostolskiego.

— **Z Towarzystwa aeronautycznego.** Wczoraj o godz. 9 wieczorem w miejscowem T-wie aeronautycznem wobec licznie zebranych słuchaczów odbył się odczyt członka koła aeronautycznego przy politechnice, p. N. Slepuszowa, na temat: „Przemiany sprawności silnika w zależności od wysokości lotu aeroplanu". Odczyt wywołał ożywione debaty pomiędzy prelegentem a obecnymi konstruktorami, w czasie których wyjaśniły się bardzo ciekawe szczegóły.

W przyszły wtorek odbędzie się drugi odczyt miejscowego konstruktora silników p. Jordana, byłego przedstawiciela kijowskiego T-wa aeronautycznego w komisyi ekspertów dla doświadczeń z silnikami wybuchowymi na 2-ej międzynarodowej wystawie lotniczej w Moskwie, poświęcony po części kwestyom poruszonym przez p. Slepuszowa, po części zaś mający być sprawozdaniem ze wspomnianej wystawy.

— **Przyjazd ministra sprawiedliwości.** Wczoraj wieczorem przyjechał do Kijowa z Winnicy minister sprawiedliwości sekretarz stanu I. Szczegłowitow, spotkany na dworcu przez przedstawicieli władz sądowych i administracyjnych. Minister zamieszkał w domu № 13 przy ul. Tereszczenkowskiej u prokuratora kijowskiej izby sądowej G. Czaplińskiego i zabawi w Kijowie parę dni.

— **Podziękowanie gubernatora.** Gubernator kijowski szambelan Giers wyraził podziękowanie naczelnikowi kijowskiej policyi śledczej A. Repojto-Dubiago za spokojną i gorliwą pracę wydziału policyi śledczej.

— **Sprawa pisma policyjnego.** Naczelnik miejscowej policyi śledczej A. Repojto-Dubiago, jak wiadomo, zwrócił się do gubernatora kijowskiego z prośbą o pozwolenie na wydawanie w Kijowie specyalnego organu, poświęconego sprawom policyjno-śledczym. Gubernator podanie p. Repojto-Dubiagi przesłał do decyzyi departmentu policyi.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Pędzący onegdaj przez Kreszczatyk rowerzysta S. Konował przewrócił na rogu ul. Luterańskiej oficera K. Rowerzysta pociągnięty został do odpowiedzialności.

— Na ulicy Kiryłowskiej koło szpitala Kiryłowskiego dorożkarz ciężarowy przejechał 8-io letniego chłopca K. Kulikowskiego. Chłopiec [illegible]

— NIEBEZPIECZNA ZABAWKA. W domu № 139 przy ul. W. Wasylkowskiej nieostrożnym wystrzałem z rewolweru zraniony został w skroń 12-letni gimnazista D. [illegible] Kula uwięzła w skroni. Dla dokonania operacyi poszkodowanego odwieziono do szpitala.

— SYSTEMATYCZNA KRADZIEŻ. W biurze technicznem E. Szprunga (Kreszczatyk № 14) zauważono od niejakiego czasu systematyczne dokonywanie kradzieży przewodników elektrycznych. Policya śledcza wyjaśniła, iż sprawcą kradzieży był służący M. Pluta, który oddawał łup bratu swemu [illegible] przy ul. Spaskiej, a ten sprzedawał kradzione rzeczy zamieszkującemu w tymże domu L. Kłozowi. M. Plutę aresztowano. Podczas indagacyi przyznał się on do kradzieży.

— APETYCZNA BUŁKA. W bułce kupionej przez P. Barbaha w piekarni tureckiej Tumanowa na targu Halickim znaleziono 2 muchy i 2 grudki błota. Bułkę oddano policyi, która spisała protokół dla pociągnięcia właściciela piekarni do odpowiedzialności.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Onegdaj na szosie nadbrzeżnej przy składaniu toru tramwajowego na Słobódce miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Robotnicy zrąbali duże drzewo, lecz nie przedsięwzięli odpowiednich środków ostrożności. Podcięte drzewo upadając przygniotło jednego z robotników D. Mironienkę łamiąc mu obojczyk. Poszkodowanego „Pogotowie" odwiozło do szpitala Aleksandrowskiego.

W fabryce instrumentów chirurgicznych firmy Gral i Co (Kreszczatyk № 33) w polerowni skrzydło maszyny skaleczyło rękę robotnika L. Wołynczewa. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz „Pogotowia".

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu № 1 przy ul. M. Wasylkowskiej usiłował odebrać sobie życie 14 letni chłopiec Mykita W. Desperata umieszczono w szpitalu Aleksandrowskim.

— DRAMATY RODZINNE. Na tle stosunków familijnych rozegrały się wczoraj dwa dramaty.

W domu № 59 przy ul. Złatoustowskiej pozbawiony pracy Włodzimierz P. targnął się na swe życie wskutek nieporozumień z żoną. „Pogotowie" odwiozło desperata do szpitala Aleksandrowskiego.

Na Górnej Sołomience w domu № 46 przy ulicy Nowej zażyła trucizny Irena K. Doraźnej pomocy udzielił desperatce pobliski felczer.

— FAŁSZYWE PIENIĄDZE. Zjawiły się w obiegu fałszywe pieniądze i banknoty. W ostatnich czasach były wypadki następujące usiłowania puszczenia w kurs fałszywych pieniędzy: 25 rublowy banknot fałszywy usiłowano zbyć na W. Podwalnej, fałszywe rublówki srebrne na Górnej Sołomience, „złotą" pięciorublówkę w jednym z kinematografów na Kreszczatyku, a przedwczoraj przyniesiono do zmiany fałszywą 25 rublówkę do piekarni tureckiej w domu № 2 przy ul. Stepanowskiej. Właściciela banknotu aresztowano i okazało się, że jest to stróż i rozwoziciel bułek z piekarni Wista przy ul. Dmitrowskiej. Banknot do zmiany dał mu [illegible] Wist. O okazaniu się fałszywych 500 rublówek donosi policyi [illegible] z Orenburga i Astrachania. Zbyt ich tam poszedł pomyślnie na razie i banknoty poszły dalej w obieg.

— OSUNIĘCIE SIĘ ZIEMI. Dnia 24 września wieczorem w zaułku № 10 na Pawłowskim zaułku miało miejsce osunięcie się ziemi. Na szczęście nie obyło się tym razem bez ofiar w ludziach. [illegible] Wykopano głęboką jamę na granicy sąsiedniej sadyby Berezniewa podkopując jednopiętrowy dom Berezniewa, nacisk którego spowodował osunięcie się ziemi. Na szczęście nie było wówczas w jamie robotników. Po osunięciu się ziemi dom Berezniewa zawisł nad jamą. Zatrwożeni mieszkańcy wyprowadzili się natychmiast z nadwerężonego domu.

— SAMOBÓJSTWO. Urzędnik policyjny cyrkułu peczerskiego W. Łytkin, który onegdaj usiłował zastrzelić się i zranił się niebezpiecznie— zmarł wczoraj w szpitalu Aleksandrowskim.

Biuletyn Kijewskiej stacyi Meteorologicznej

Dnia 25 września (8 października) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	5,0	4 1	3 0
Barometr przy O w mm.	752,4	754,0	754 2
Stop. wilgotności w proc.	92	77	83
Kier. i szyb. wiat. (w m. s.)	Z_5	Z_3	O
Chmur. wedł. 10 st. sys	10	10	10
Ilość opadów w mm.	0,3	—	0,4

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	5,7
Najniższa	2,9
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	4,0
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	8,2

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w pasie północnym i w centrum; temperatura wyższa od normalnej w pasie północnym i na wschodzie, niższa—w pozostałych rejonach.

Przewidywana pogoda: cieplej w pasie południowym, w centrum i na zachodzie, temperatura umiarkowana w pozostałych rejonach, deszcze miejscami w pasie wschodnim, w centrum i na północy, sucho w pozostałych miejscowościach Rosyi.

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr Dramatyczny (Meryngowska).

„Kean" Dumas'a.

Od chronicznych pustek w teatrze antrepryza teatralna p. Kruczynina szuka ratunku w zmianie kierunku repertuarowego i zamiast wesołych „najnowszych" błahostek, wydobyła z kurzu bibliotecznego utwór Dumasa p. t. „Kean".

Ale Dumasa trzeba umieć grać i módz wystawić! I jedno i drugie jest dla zespołu i reżyseryi teatru Kruczynina niedostępne. Bo sposoby gry aktorskiej fars i lekkich komedyjek są zgoła różne od tych, jakie są odpowiednie dla starej, poważnej komedyi francuskiej.

I w salonie z pierwszej połowy XIX stulecia i w komedyi Dumasa istnieje pewien pierwiastek koturnów, który pominięty być nie może, ale który użyty niewłaściwie uplastyczni bardziej tylko naiwność sytuacyi.

W sobotniej premierze przy ul. Meryngowskiej tylko jeden p. Orłow.Czułbinicz (rola tytułowa) stanął na wysokości zadania. Reszta wykonawców, albo bezdusznie wygłosiła swe role, albo przeciągała strunę, jak np. p. Bołotina która w najwdzięczniejszej scenie z Keanem (w akcie II) była jak drewniana. Pozatem jeden p. Lidin, jako Salomon, nie raził.

Powiedziałem wyżej, że biorąc się do wystawienia „Keana" należało się zastanowić, czy środki, jakimi rozporządza teatr pozwalają na wystawienie tej sztuki.

Otóż tych fraków skrojonych według żurnali XX wieku żadne obramowanie koronką, żadne żaboty nie przerobią na fraki z przed siedemdziesięciu laty. A mieszanina strojów z różnych epok nie robi wrażenia estetycznego.

Francuz oglądając tak sprofanowanego Dumasa nie posiadałby się z oburzenia — kijowianin w tej sytuacyi woli do teatru nie chodzić.

T. M. S.

Z SĄDOW.

Sprawa adw. przys. I. Brodzkiego, S. Amchanickiego i innych.

Wczoraj kijowska izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpoznawała sprawę adw. przys. Izaaka Brodzkiego i obrońcy prywatnego Salomona Amchanickiego, oskarżonych z art. 382 kod. karnego, oraz byłych urzędników kijowskiej izby sądowej M. Iwaszko-Jóźkowa i Piotra Mieleszkina, oskarżonych z art. 362, 363, 1 cz. 373 i 375 tegoż kodeksu.

Przewodniczył prezes departamentu izby sądowej M. Grabar; oskarżał wiceprokurator izby Bończ-Bogdanowskij.

Publiczność, która wypełniła salę posiedzeń po brzegi, z niesłabnącą uwagą słuchała przebiegu rozpraw do późnej nocy.

Przewodniczący o godz. 2-ej po poł. rozpoczął czytanie aktu oskarżenia, którego treść podajemy w skróceniu.

W połowie lutego r. b. pomocnik sekretarza departamentu karnego kijowskiej izby sądowej Karpienko, zarządzający IV wydziałem apelacyjnym departamentu, zauważył kradzież klucza od szafy, gdzie przechowywano akty spraw apelacyjnych. Klucz ten znajdował się w zamkniętej szufladzie jego biurka, w pokoju wydziału apelacyjnego.

Winowajcy nie wykryto, lecz zaraz po ujawnieniu kradzieży starszy urzędnik wydziału Jóźkow wyraził przypuszczenie, iż jest to sprawka urzędnika Mieleszkina, który lubi zaglądać do szafy ze sprawami i wydaje prywatnie kopie dokumentów.

W pierwszych dniach marca, rozsyłając członkom izby akty spraw wyznaczonych do rozpatrzenia, Karpienko zauważył zniknięcie spraw Lejby Rabinowicza, Abrama Kapłana i Gołdy Leszcz. Zaczęto poszukiwać ich, a Jóźkow znów wyraził podejrzenie przeciwko Mieleszkinowi. Wówczas sekretarz departamentu Miłoradowicz zwrócił się wprost do Mieleszkina z zapytaniem, co się stało ze sprawami. Interpelowany odpowiedział, iż podejrzenia Jóźkowa nie mają żadnych podstaw i tłómaczą się niechęcią ku niemu Jóźkowa, o którym on mógłby też coś powiedzieć.

I opowiedział zaraz, iż Jóźkow za pieniądze ukrył akty sprawy adw. przys. I. Brodzkiego, aby w ten sposób wstrzymać wykonanie wyroku. Zaczęto poszukiwać tej sprawy, lecz jej nie znaleziono. Następnego dnia Miłoradowicz nakazał Jóźkowowi przynieść sprawę. Jóźkow zmieszał się, zaczął szukać, lecz wkrótce powrócił i poprosił Miłoradowicza do osobnego pokoju „na 2 słowa". Sekretarz poszedł, lecz poprosił także i Mieleszkina do tego pokoju. Tu Jóźkow oświadczył, iż nie wie, gdzie się znajdują akty sprawy Brodzkiego, lecz zato może dużo powiedzieć o Mieleszkine. Zaczęły się wzajemne denuncyacye. Jóźkow oświadczył, iż Mieleszkin zniszczył drugie egzemplarze pozwów w sprawie Aposowskich, wskutek czego nie mogła być ona rozpoznawana; Mieleszko, iż Jóźkow, działając w porozumieniu z oskarżonymi, odraczał sprawy, wyznaczone do rozpatrywania. Tu Mieleszkin wymienił sprawę Jarowskiego i inne i opowiedział o sprawie Brodzkiego.

„—Jóźkow doskonale wie, gdzie jest ta sprawa, ponieważ wziął za ten „interes" czerwony papierek."

Według słów Mieleszkina, pewnego dnia wywołał go przez woźnego na korytarz adw. przys. Brodzki, zapytując, czy sprawę jego przysłano już z senatu. Gdy Mieleszko odpowiedział twierdząco, Brodzki zaczął go prosić, aby wstrzymał wysłanie nakazu z poleceniem wykonania wyroku, obiecując mu za to 25 rb. Mieleszko odmówił. Tegoż samego dnia Brodzki powiedział mu, że Jóźkow obiecał załatwić rzecz z nakazem, t. j. wstrzymać wykonanie jego aż do rocznicy wojny 1812 r., kiedy Brodzki miał nadzieję uzyskać ułaskawienie; i że dał za to Jóźkowowi 10 rb.

Opowiadał on jeszcze, iż Jóźkow na prośbę obrońcy prywatnego Salomona Amchanickiego postarał się o odroczenie sprawy Jarowskiego. Pewnego mianowicie dnia Jóźkowa wywołano na korytarz. Mieleszkin wyszedł w ślad za nim i zobaczył iż rozmawia z Amchanickim, który prosi o odroczenie sprawy Jarowskiego. Jóźkow wkrótce powrócił do kancelaryi i widocznie niezadowolony, iż Mieleszkin podsłuchał rozmowę jego z Amchanickim, powiedział: „uważałem was za porządnego człowieka, a wy jak szpieg biegacie za mną".

Wysłuchawszy opowiadania Mieleszkina, Jóźkow zaczął prosić Miłoradowicza, aby go nie gubił i przyznał się, iż zabrał akta sprawy Brodzkiego.

D. 15 marca Jóźkow przyniósł do prywatnego mieszkania Miłoradowicza 7 spraw apelacyjnych departamentu karnego z podpisanymi nakazami egzekucyjnymi, przyczem niektóre daty na tych wyrokach były wyskrobane i zmienione na późniejsze. Oddając te sprawy, Jóźkow tłómaczył się z płaczem, iż zatrzymał je u siebie w celu przestudyowania niektórych aktów i ukazów senatu, ponieważ chce zdawać egzamin na obrońcę prywatnego.

Na podstawie przytoczonych zeznań Mieleszkina, on sam oraz Jóźkow pociągnięci zostali do odpowiedzialności pod zarzutem ukrywania spraw w celu korzyści materyalnej, między innemi sprawy adw. przys. Izaaka Brodzkiego, oskarżonego z art. 286, Baryszpolskiego, oskarżonego z art. 1585, Czerniaka i innych — z art. 1171, Lipowieckiego, Miedowara, Edelmanowej, Łuczyńskiego i t. d, wszystkich z art. 1171 kod. karnego, t. j. o wysiedlenie ich, jako żydów, z Kijowa z powodu trudnienia się handlem bez odpowiednich świadectw gildyjnych. Oprócz tego Jóźkow oskarżony został o sfałszowanie dat na nakazach egzekucyjnych, wykradzenie aktów sprawy Lejby Rabinowicza, które dotychczas nie zostały odszukane i zniszczenie pozwów zwrotnych w 9 sprawach w celu uniemożliwienia rozpatrzenia ich w swoim czasie, Mieleszkin zaś — o zniszczenie pozwów w sprawie Aronowskich, oskarżonych również z art. 1171 kod. kar.

Pozatem pociągnięto do odpowiedzialności adw. przys. Izaaka Brodzkiego i obr. pryw. Salomona Amchanickiego pod zarzutem przekupienia obu wyżej wymienionych urzędników, aby ukryli oni akty osobistej sprawy Brodzkiego (skazanego przez kijowski sąd okręgowy na miesiąc aresztu za obrazę komornika) oraz sprawy Jarowskiego, oskarżonego z art. 1171 kod. karnego.

Bronią: — Jóźkowa adw. przys. B. Jakubowski, Mieleszkina — adw. przys Ruskin; adw. przys. I. Brodzkiego — adw. przys. Gorbunow; S. Amchanickiego — adw. przys. A. Goldenwejzer i Cemsz.

Wszyscy podsądni do winy się nie przyznali.

Rozpoczyna się badanie świadków.

Pomocnik sekretarza izby sądowej Karpienko charakteryzuje Jóźkowa jako bardzo pracowitego i punktualnego urzędnika, czego, według niego, o Mieleszkinie powiedzieć nie można. Następnego dnia po wykryciu zaginięcia niektórych spraw, świadek wyjechał na sesyę do Czernihowa i dopiero po powrocie dowiedział się od siostry, która również pracuje w kijowskiej izbie sądowej, iż w jego wydziale (apelacyjnym) ujawnione zostały dalsze nadużycia. Opowiedziawszy dalej znaną już z aktu oskarżenia historyę dochodzenia i wzajemnych denuncyacyi Mieleszkina i Jóźkowa, których rezultatem było zwrócenie przez tego ostatniego 7 spraw żydowskich, świadek stwierdza, iż w sprawach z art. 1171 pozwy ginęły stale oddawna, w ostatnich zaś czasach stało się to zjawiskiem powszedniem i odraczanie spraw z powodu braku pozwów zwrotnych przybrało charakter chroniczny. Świadek kilkakrotnie zwracał na to uwagę, lecz Jóźkow wytłómaczył mu, iż to najwidoczniej policya bierze łapówki i zatrzymuje pozwy u siebie.

Przed wyjazdem do Czernihowa świadek powiedział w kancelaryi, iż trzeba zebrać wszystkie sprawy i napisać do gubernatora, że policya zatrzymuje pozwy. Na to Jóźkow oświadczył, iż niema potrzeby niepokoić gubernatora, wystarczy napisać do policmajstra.

Dalej świadek opowiada, iż Amchanicki prosił jego i sekretarza departamentu o wycofanie z porządku dziennego sprawy Jarowskiego, ponieważ w dniu, wyznaczonym dla jej rozpatrzenia, nie będzie go w Kijowie.

Odpowiedziano mu, iż sprawy wyznacza prezes departamentu i decyzyi jego zmienić nie można. Pozatem świadek oznajmił Amchanickiemu, że tego samego dnia będzie rozpatrywana jeszcze jedna sprawa, w której występuje on w charakterze obrońcy, mianowicie sprawa Zeldicza.

W dniu oznaczonym sprawa Jarowskiego została odroczona z powodu braku wiadomości o doręczeniu oskarżonym awizacyi; w sprawie zaś Zeldicza zastąpił Amchanickiego pom. adw. przys. Garmaszow. Później okazało się, iż awizacye zwrotne w sprawie Jarowskiego zostały przysłane przez policyę do izby sądowej, lecz nie doszły do rąk sekretarza.

Sekretarz departamentu karnego izby sądowej Miłoradowicz opowiada szczegóły przeprowadzonego przezeń dochodzenia, przytoczone w akcie oskarżenia. Po ukończeniu badania w sprawie zaginionych aktów Jóźkow powiedział do niego: „lepiej dać pokój tej sprawie, bo ze wszystkimi może być źle". Jóźkowa świadek charakteryzuje jako bardzo sumiennego, Mileszkina zaś jako najgorszego urzędnika.

Świadek potwierdza, iż jeszcze w styczniu, a nawet wcześniej, Jóźkow skarżył się, że ktoś „gospodaruje" w szafie ze sprawami apelacyjnemi. Klucze od tej szafy mieli pomocnik sekretarza Karpienko i starszy urzednik Jóźkow. Gdy w lutym zauważono brak niektórych spraw, niezwłocznie dorobiono do szafy zamki angielskie; jeden klucz nadal pozostał u Jóźkowa.

Jóźkow wyjaśnia, iż brał akty spraw do domu, chcąc się z nimi zapoznać, gdyż przygotowywał się do egzaminu na obrońcę prywatnego. Co się tyczy wyskrobanych dat, to sposób ten praktykował się w kancelaryi bardzo często, gdyż nakazy egzekucyjne częstokroć przygotowywano znacznie wcześniej przed wysłaniem ich, poczem, przy wysyłaniu, trzeba było zmieniać daty na późniejsze.

Świadek Miłoradowicz. Pierwszy raz słyszę o podobnym sposobie. Nakazów nigdy nie pisano zawczasu.

Oskarżony Mileszkin zapytuje świadka, czy przypomina sobie, że pierwotnie podejrzenie o ukryciu spraw skierowane zostało na pomocnika sekretarza Mosakowskiego.

Świadek. Nic podobnego. Mogę tylko zakomunikować, iż przed świętami Wielkiej Nocy przychodził do mnie świadek Jakowlew, który powiedział mi, iż wydaleni urzędnicy chcą wplątać w tę sprawę Mosakowskiego.

Urzędnik Rybakow stwierdza, iż Mieleszkin usiłował go skłonić do przetrzymania sprawy adw. przys. Brodzkiego, obiecując mu za to 25 rb., lecz on odmówił.

Mieleszkin oświadcza, iż o pieniądzach nie było mowy, lecz poprostu prosił, aby świadek nie spieszył się zbytnio z wysłaniem sprawy.

Rybakow zaprzecza słowom oskarżonego, twierdząc, iż powiedział prawdę.

Woźny Stebnicki twierdzi, iż Mieleszkina i Jóźkowa bardzo często odwiedzały w izbie rozmaite osoby postronne, z któremi obaj urzędnicy konferowali na korytarzu.

Były komisarz izby Jakowlew na pytanie wiceprokuratora, oświadcza, iż pewnego razu po posiedzeniu izby, na którem odroczono większość spraw żydowskich z art. 1171, Mileszkin odezwał się do niego te słowa: „O, to sprawa Jóźkowa".

Pomocnik sekretarza Mosakowskij opowiada, iż pewnego dnia sekretarz departamentu posłał go do XII wydziału sądu okręgowego, aby dowiedzieć się, czy otrzymano tam już akty sprawy adw. przys. Brodzkiego. Gdy odchodził, Mieleszkin z za swojej maszyny do pisania mruknął półgłosem: „niema po co chodzić, lepiej poszukać u Jóźkowa". W XII wydziale powiedziano mu, że sprawy nie otrzymała.

Urzędnik Miedwiediew twierdzi, iż pewnego razu Mieleszkin zapytał go, dlaczego nie zawiązuje znajomości z osobami, mającemi sprawy w izbie i dlaczego nie zwraca on uwagi, gdy do kancelaryi przyjdzie taki naprz. adwokat jak Matusiewicz, który płaci „porządne pieniądze" za informacyę.

Z powodu tego zeznania oskarżony Mieleszkin wyjaśnia, iż w departamencie karnym były wydawane kopie za pieniądze i że raz nawet napisał taką kopię na prośbę samego sekretarza dla jakiegoś jegomościa przybyłego z Ostern i otrzymał za to 5 rb. Dalej oskarzony oświadcza, że akty spraw brali do domu wszyscy urzędnicy, nawet kobiety pracujące w departamencie.

Wezwany powtórnie przed sąd sekretarz departamentu Miłoradowicz zaprzecza całemu powyższemu wyjaśnieniu.

Urzędnik izby Krajewski opowiada zdarzenie, jak ktoś mu na korytarzu wsunął w rękę jakiś banknot, co świadka niezmiernie zdziwiło. Dopiero przyjrzawszy mu się lepiej, nieznajomy cofnął banknot, przepraszając iż się pomylił co do osoby.

Następnie kilku świadków ze strony obrony udowadnia, iż adw. przys. Brodzki w październiku r. z. wraz z rodziną wyjechał do Petersburga i w ciągu całego czasu aż do kwietnia r. b. przyjeżdżał tylko na kilka dni do Kijowa.

Pom. adw. przys. Garmaszow opowiada, iż Amchanicki, wyjeżdżając na sesyę sądu humańskiego w Taraszczy, prosił o zastąpienie go na posiedzeniu izby sądowej w Kijowie, na którem miał bronić w 2 sprawach Zeldicza i Jarowskiego. Świadek wystąpił w pierwszej z nich, druga zaś została odroczona, ponieważ nie było pozwów zwrotnych, z których można sądzić o doręczeniu pozwów oskarżonemu i świadkom.

Na zapytanie adw. przys. Czemsza, czy Amchanicki prowadził dużo spraw żydowskich z art. 1171, świadek stwierdza, iż oskarzony miał zaledwie 1 czy 2 takie sprawy. Wogóle, zdaniem świadka, obrońcy niechętnie podejmują się spraw z art. 1171, ponieważ skazujący wyrok w nich zazwyczaj naprzód już jest wiadomy; z tego samego powodu podsądni nie lubią za nie płacić adwokatów.

Adw. przys. L. Gładkow twierdzi, iż przedtem prowadził on wiele spraw z art. 1171, lecz obecnie, za przykładem wielu innych adwokatów, nie podejmuje się już ich prowadzenia, ponieważ są one nader uciążliwe. Trzeba stawać w sądzie conajmniej 4 razy, gdyż klienci sami składają sądowi świadectwa o chorobie, aby tylko możliwie dłużej przeciągnąć sprawę w nadziei, iż jakieś nowe wyjaśnienie ministerstwa, senatu lub manifest uchroni ich od grożącego w postaci wyroku sądowego bezwarunkowego wysiedlenia z miasta, częstokroć połączonego z konfiskatą towarów.

W r. b. oczekiwano na rezultaty jakiejś mitycznej narady pomiędzy ministrami spraw wewnętrznych, skarbu oraz przemysłu i handlu. Wyniki narady miały być ogłoszone podczas Wielkiej Nocy. Gdy to zawiodło, klienci pokładali nadzieję na rocznicę bitwy pod Borodinem i w żaden sposób nie można im było wytłumaczyć, iż rocznica ta i art. 1171 nie mają z sobą nic wspólnego.

Konkretnych faktów, aby urzędnicy pomagali podsądnym w odraczaniu spraw, świadek wskazać nie może, jednakże jeden z klientów opowiadał mu, iż pewnego wieczora przyszedł doń jakiś jegomość, podający się za urzędnika izby sądowej, z propozycyą przeciągnięcia jego sprawy choćby przez rok cały.

Na pytania, postawione przez wiceprokuratora, oskarżony Mieleszkin jeszcze raz potwierdza, iż słyszał, jak Amchanicki prosił Jóźkowa o odroczenie sprawy Jarowskiego oraz, iż adw. przys. I. Brodzki mówił mu, iż za przetrzymanie jego sprawy dał Jóźkowowi 10 rb.

Wyrok.

Po 45-minutowej naradzie o godz. 1 min. 20 w nocy izba sądowa ogłosiła wyrok, na mocy którego Izaak Brodzki, M. Iwaszko-Jóźkow i Piotr Mieleszkin skazani zostali na pozbawienie szczególniejszych praw i przywilejów i roty aresztanckie; Brodzki na 2 lata i 6 miesięcy, Jóźkow i Mieleszkin na 1 rok i 6 miesięcy.

S. Amchanickiego uniewinniono.

Wszyscy skazani z rozporządzenia izby zostali niezwłocznie aresztowani (dotychczas pozostawali oni na wolnej stopie za kaucyą: I. Brodzki w sumie 10 tys. rb., Jóźkow — 1 tys. rb., Mieleszkin — 500 rb., Amchanicki — 5 tys. rb).

Wyrok w ostatecznej formie ogłoszony zostanie dn. 9 października.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel François: pp. Leon Nawrocki, rz. r. st., z Czernihowa; I. Leszczyńska z Moskwy; Aleksander Jurkowski z Warszawy; Sergiusz Prokopowicz; D. Nazarow, rz. r. st.; Aleksander Leszczyński, of., ze Zmierzynki; Engeniusz Isakow.

Hotel Ermitage: pp. Z. Czerkasska; M. Perelman; Paweł Walik, stud.; A. Fratkin, lekarz; Michał Garkawenko; Aleksander Kurdiumow, wł. cukr.

Hotel Hładyniuka: pp. Michał Szaszkiewicz, gen.: Wacław Sztepan, adm.; Jan Czerepow, r. st.; A. Rykstin; Edward Siedlecki, ob., z Kamieńca; Jan Jakubowicz, inż., z Czernihowa; Piotr Kalinowski, of., z Petersburga; Zofia Donė; Michał Pierepielicyn; Michał Babkin, ob.; Czesław Brzeski, lekarz, z g. samar.; Dymitr Titz, inż.

Hotel Universal: pp. Gustaw Bernsztejn, rejent, ze Rżyszczowa; S. Rabinowicz; Mikołaj Połozow; Maryan Witkowski, lekarz, z Humania.

Palast-Hôtel: pp. Zygmunt Pokrzywnicki, ob., z p. latycz.; Jerzy Pokrzywnicki; S. Balszyn, adw. przys; R. Balszyn; Aleksander Wasiljew; D. Bronstein, prow.; Jakób Baumwol, fabr.; Emanuel Kolersztejn, kup.; E. Rozencwejg, kup; Jan Kosych, ob.; Sz. Kacnelson, kup.; Kopel Boroczyn, kup.; Grzegorz Riasnowski, kup.; T. Rubinfain, kup.; E. Steinszleiger, kup.; L. Ginzburg, kup.; H. Kruk, of.; Grzegorz Tetiner, kup.; U. Kagan, kup.

Grand-Hôtel Imperial: pp. J. Skakowski, adw. pryw.; B. Alijewski, kup.; Turski, kup.; Finhorst, kup.; A. Tenenbaum, kup.; A. Lebied', kup.; Piotr Karpow, ob.; D. Baron, stud.; Anna Drukur; G. Rabinowicz, kup.; S. Czubienko; Andrzej Kowalenko, naucz.; M. Grypsztejn, kup; Marek Piński, kup. leśny; B. Hereberg, kup.

Hotel Savoy: pp. E. Puzyno; W. Raneel z Warszawy; D. Churuszczow; P. Michelson; A. Hammacher.

Hotel Rosya: pp. A. Geljaszew; Elżbieta Jesipowa; L. Ominin, stud.; Aleksy Świderski, ob.; Grzegorz Gribowskij; Jan Kwiatkowski, obyw., z Humania; Michał Baszynski; Rafał Jeleniew; Paweł Titewienko; Włodzimierz Wołkow; Michał Fabricius, gener.

Ostatnie wiadomości.

O sejmową reformę wyborczą. Utrzymują w Wiedniu, że poseł Stapiński poczyni starania, aby sprawę sejmowej reformy wyborczej wprowadzić na porządek dzienny obrad parlamentu i wywrze nacisk na rząd, aby energicznie zajął się przeprowadzeniem reformy.

Stapiński nie ustępuje. Poseł Stapiński oświadczył korespondentowi „Głosu Narodu", że nie myśli obecnie składać godności wiceprezesa Koła.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Groźba wojny.

Prasa o sytuacyi.

Berlin (AP). „Vossische Ztg.", drwiąc z dyplomacyi europejskiej, mówi: „Wśród państw europejskich panuje jednomyślność tylko pod jednym względem,—a mianowicie, że w chwili obecnej wojna jest dla nich wszystkich bardzo niepożądana. Nikt wszakże nie łudzi się, iż jednomyślność utrzyma się, gdy przemówi oręż.

Wielkie mocarstwa stawiają wnioski, a decydują małe.

„Berliner Tageblatt" podkreśla, że kryzys obecny wykazał, iż wśród europejskich wielkich mocarstw rzeczywista różnica poglądów istnieje tylko pomiędzy Rosyą a Anglią, co w Londynie napróżno starają się ukryć, i pomiędzy Rosyą a Austryą.

Inne nieporozumienia, szczególniej pomiędzy Niemcami a Francyą, nie są zasadnicze.

Paryż (AP). Prasa wyraża większy pesymizm, zapewniając, że Anglia nie zgadza się na włączenie do noty mocarstw zdania, iż sprawę reform w Macedonii Europa bierze w swoje ręce.

Aczkolwiek Anglia nie okazuje zbytniego entuzyazmu w prowadzeniu układów, mimo to, według wiarogodnych informacyi korespondenta Pet. Ag. telegraficznej, zgodziła się ona na przyjęcie powyższego zdania.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." pisze, że zapobiedz wojnie można tylko przez zadośćuczynienie skromnym żądaniom narodów bałkańskich, czynem, nie zaś słowami i czczą pisaniną.

Zabiegi dyplomatyczne.

Paryż (AP). Sazonow z bar. Schillingiem wyjechali do Berlina.

Na dworzec odprowadzali ich Poincaré z wyższymi urzędnikami ministeryum spraw zagranicznych, poseł bułgarski i ambasador rosyjski z urzędnikami ambasady.

W Berlinie Sazonow pozostanie do wieczora w celu spotkania się z Bethmannem-Hollwegiem i Kiderlen-Waechterem. Przed wyjazdem na dworzec Sazonow znowu przyjął korespondenta Pet. Ag. telegraficznej, w rozmowie z którym wyraził wielkie zadowolenie ze swego pobytu w Paryżu, który mu dał możność szybszej wymiany zdań w chwili tak krytycznej z kierownikami polityki zewnętrznej mocarstwa sprzymierzonego i zaprzyjaźnionego. Sazonow oznajmił, iż Anglia zgadza się na propozycyę francuską i że pomiędzy mocarstwami nastąpiło zupełne porozumienie w sprawie wystąpienia państw w stolicach bałkańskich i w Konstantynopolu.

W dniu dzisiejszym przedstawiciele Rosyi i państw bałkańskich otrzymali instrukcye, aby w możliwie prędkim czasie wejść w porozumienie z przedstawicielami Austryi w celu wspólnego wręczenia noty, w imieniu mocarstw. Następnie przedstawiciele pięciu mocarstw wystąpią z odnośnymi krokami w Konstantynopolu.

Berlin (AP). Sazonow przybył w towarzystwie barona Schillinga o godz. 7 min. 29 rano.

Wiedeń (AP). Ambasador Giers wyjechał do Berlina.

Berlin (Wł.). Minister spraw zagranicznych Sazonow udzielił posłuchania posłom bułgarskiemu i greckiemu.

W delegacyach.

Wiedeń (AP). Drugie czytanie preliminarza budżetowego ministerstwa spraw zagranicznych w delegacyi austryackiej. Wszyscy mówcy wyrażają nadzieję, iż w razie wybuchu wojny zostanie ona zlokalizowana.

W imieniu prawicy izby panów książę Schwarzenberg wyraża zupełną ufność w stosunku do ochronnej polityki ministra, mającej na celu podtrzymanie pokoju i polepszenie sytuacyi chrześcijan tureckich, jak również zabezpieczającej interesy austryackie na Bałkanach. Bernreiter zaznaczył, iż Austro-Węgry popierały dążenia innych mocarstw, równolegle z inicyatywą Berchtolda, bez myśli ubocznej.

Francya, dążąca do zmniejszenia naprężenia, wyświadczyła Europie wielką przysługę.

Ellenbergen nalega, aby nie mieszać się do wojny.

Odpowiadając Wasilce Berchtold oznajmił, iż chociaż wiadomości o próbnej mobilizacyi w Rosyi są prawdziwe, nie budzą wszakże obaw, ponieważ mobilizacyę tę projektowano jeszcze na wiosnę.

W parlamencie angielskim.

Londyn (AP). Izba gmin. Grey odpowiadając na zapytanie, dotyczące sytuacyi na Bałkanach, oświadczył, iż wyjaśnienia mogą mieć jedynie charakter ogólnych wskazówek.

Na Bałkanach wytworzyła się sytuacya nader krytyczna, która budzi poważne obawy.

Wielkie mocarstwa celem niedopuszczenia do zakłócenia pokoju, zarządzają środki polegające przedewszystkiem na bezwarunkowem potępieniu naruszenia pokoju na Bałkanach i naleganiu na przeprowadzeniu reform w Turcyi Europejskiej.

Rząd turecki—powiedział Grey—uznał już konieczność przeprowadzenie rzeczywistych reform, które zapewnią Turcyi pokojowe władadanie prowincyami europejskiemi.

Na przeszkodzie temu stoi z jednej strony ta okoliczność, iż Turcya wobec mobilizacyi państw bałkańskich waha się z przeprowadzeniem reform, z drugiej zaś strony—brak pewności ze strony państw bałkańskich, czy obiecane reformy zapewnią istotnie dobrobyt narodowościom bałkańskim.

Wczoraj wystąpiono z ostatecznemi propozycyami w sprawie wystąpień zbiorowych w myśl wypowiedzianych wniosków.

Londyn (AP). Grey, kończąc przemówienie oświadczył w izbie gmin:

„Wielkie mocarstwa europejskie, najbardziej, bezpośrednio zainteresowane na Bałkanach, których granice najwięcej mogą ucierpieć wskutek wojny bałkańskiej, przejęte są silnym pragnieniem utrzymania pokoju. I to, jak mają nadzieję, stanowić będzie rękojmię, że gdy pokój na Bałkanach zostanie zakłócony, żadne z państw europejskich nie będzie wciągnięte do wojny."

(Wyrazy uznania).

Londyn (AP). W izbie gmin Grey, odpowiadając na interpelacye radykała Mesona, czy nie przedsięweźmie rząd środków, aby w razie niepowodzenia rokowań w sprawie przesilenia bałkańskiego kwestya ta została przekazana haskiemu sądowi polubownemu, oświadczył: „Nie chcę myśleć o niepowodzeniu projektowanej przez mocarstwa akcyi zbiorowej. Jednakże oczywiście, gdyby się to zdarzyło, powinniśmy wytężyć wszelkie usiłowania w celu utrzymania jednomyślności pomiędzy państwami i nie powinniśmy podejmować jakiejkolwiek inicyatywy lub robić propozycyi, któreby zawierały w sobie możliwość naruszenia tej jednomyślności.

Na pomoc słowianom.

Moskwa (AP). Zamieszkali w Moskwie gruzini i ormianie organizują ochotnicze kaukaskie oddziały pieszy i konny w celu przyjścia z pomocą słowianom południowym. Słuchaczki kursów medycznych i felczerskich wyraziły chęć organizacyi oddziałów sanitarnych dla słowian południowych.

Rezerwiści greccy.

Odesa (AP). Zjechało się tutaj przeszło 500 rezerwistów greckich, wyruszających do ojczyzny. W konsulacie odbywa się zapisywanie ochotników. Wśród nich znajduje się lotnik grecki Kupelaki. W miejscowej kolonii greckiej panuje wielki entuzyazm.

Stanowisko Anglii.

Londyn (AP). Wobec wiadomości, jakoby Anglia wywołała zwlokę w wystąpieniu państw europejskich w sprawie bałkańskiej, agencya Reutera została upoważniona do oświadczenia, iż propozycye w formie ostatecznej otrzymano w Londynie w sobotę wieczorem. W niedzielę z rana zostały one przez rząd angielski w za-

sadzie przyjęte. Dalsze propozycye w formie dodatków, poczynionych nie z inicyatywy Anglii, otrzymano w Londynie w niedzielę wieczorem. Po rozpatrzeniu takowych przez Grey'a zostały one przyjęte w nocy na poniedziałek.

W Austryi.

Wiedeń (AP). Według informacyi „Neue Freie Presse", austro-węgierskie ministerstwo wojny nie dawało żadnych rozporządzeń w celu zwiększenia garnizonów pogranicznych na południu i wschodzie monarchii. Jedynie w razie wojny zostaną zarządzone środki w celu ochrony granicy.

Sytuacya ogólna.

Konstantynopol (AP). Przedstawiciele państw bałkańskich oczekują na instrukcyę od swoich rządów. Przypuszczają oni, iż państwa nie zgodzą się na propozycye reform, wykluczające autonomię Macedonii. Porta powtarza dawne obietnice, które obecnie pozbawione są znaczenia. Wszyscy posłowie odwiedzili Portę, gdzie miały się odbyć ważne narady.

Mobilizacya odbywa się w dalszym ciągu.

Paryż (AP). Ambasador turecki zawiadomił Poincaré'go, iż Turcya postanowiła wprowadzić w życie prawo o wilajetach z r. 1880.

Poincaré znowu doradzał umiarkowanie posłom Grecyi i Bułgaryi.

Konstantynopol (AP). Dyplomaci uważają interwencyę Europy za spóźnioną, mimo to jest nadzieja, iż zapomocą wprowadzenia istotnych reform w Turcyi europejskiej uda się wojnie zapobiedz.

Petersburg (AP). Zarząd poczt i telegrafów otrzymał informacye, że linie telegrafu iskrowego, łączącego Europę z Turcyą, są nieczynne lub też przeładowane korespondencyami.

Komunikacya telegraficzna z Rosyą odbywa się tylko przez Odesę—Konstantynopol i Batum—Trapezund.

W Bułgaryi.

Sofia (AP). Geszow oznajmił w sobraniu, iż w ciągu 35 lat Bułgarya słuchała rad mocarstw o cierpliwości. Mimo wszelkich dowodów uczuć przyjaznych względem Turcyi, obecnie Bułgarya zmuszona jest zarządzić mobilizacyę z powodu wyzywającego postępowania tej ostatniej. Malinow, Gennadjew, Rodosławow i Tonczew w imieniu swych partyi zaaprobowali postępowanie rządu. Socyalista Zakazow usiłujący protestować przeciwko wojnie, został zakrzyczany. Sobranie przyjęło w pierwszem czytaniu projekty prawa o wyasygnowaniu 50 mil. rubli na potrzeby wojenne, o zwiększeniu podatku wojennego i o użyciu na potrzeby wojenne pozostałości budżetowych.

Niepokojące wieści.

Wiedeń (AP). Do „Correspondenz Bureau" telegrafują z Cetynii, iż poseł czarnogórski opuszcza Konstantynopol i że posłowi tureckiemu wręczono paszporty.

W Rumunii.

Bukareszt (AP). Od trzech dni papiery procentowe spadają. Dyskonto znacznie zredukowano. W Jassach wobec braku eksportu z Galacu i Brailowa—panika. Kapitaliści wycofują pieniądze z banków.

W Macedonii.

Petersburg (Wł.). Donoszą o nowych potyczkach czet bałkańskich z turkami. W Macedonii organizowane jest powstanie ogólne. Czety wysadzają w powietrze mosty i niszczą linie telegraficzne.

Rokowania pokojowe.

Rzym (AP). Układy w Ouchy odbywają się w dalszym ciągu.

Konstantynopol (AP). Reszyd-basza złożył sprawozdanie o ostatnich warunkach porozumienia włosko-tureckiego, które rozważane jest przez Portę. Wobec rozważania warunków pokojowych minister spraw zagranicznych Nuradungian nie przyjął posłów, którzy z tego powodu nie mogli poczynić nowych kroków.

Wojna włosko-turecka.

Rzym (AP). Wojska włoskie, nie napotkawszy oporu ze strony turków, wylądowały w Bombie (w Cyrenaice).

W Indyach.

Kalkuta (AP). Mityng, na którym było obecnych 20,000 inteligentnych muzułmanów, wyraził sympatyę Turcyi i protestował przeciwko postępowaniu Rosyi w Persyi, żądając aby Anglia energicznie broniła muzułmanów, ponieważ liczba jej poddanych muzułmanów w Indyach wynosi 60 milionów.

Z parlamentu duńskiego.

Kopenhaga (AP). Z racyi otwarcia rihsdagu rano w katedrze odbyło się nabożeństwo w obecności wszystkich ministrów i deputowanych.

W sali volkstingu król Chrystyan w mowie tronowej wyraził deputowanym wdzięczność za uczucia przywiązania, okazane zeszłej wiosny podczas śmierci ojca króla. Złożywszy deputowanym życzenie powodzenia w pracy, król oświadczył: „Z zadowoleniem konstatuje, iż ze wszystkiemi mocarstwami łączą nas dobre, przyjacielskie stosunki. Zamiarem moim jest utrzymanie i nadal równie szczerego stosunku z państwami zagranicznemi; zamiar ten, o ile wiem, podzielany jest i przez riksdag. W celu utrwalenia tych dobrych stosunków, zamierzam po kolei odwiedzić wszystkich kierowników państw zagranicznych.

Riksdag oczekuje cały szereg poważnych prac prawodawczych, między któremi jedną z najważniejszych jest zmiana konstytucyi, w sprawie której rząd w tych dniach przedłoży riksdagowi odnośny projekt prawa, skierowany ku temu, aby z volketingu i landstingu uczynić doskonalszego wyraziciela przedstawicielstwa narodowego, niż dotychczas.

Po przywróceniu po dwuletniej uciążliwej pracy równowagi pomiędzy dochodami a rozchodami państwa, riksdag z większym spokojem niż przedtem może rozpocząć swoją pracę. Z projektów prawa, jakie rząd wnosi, chciałbym zwrócić specyalną uwagę na projekty, mające na celu dalszy rozwój naszego humanitarnego prawodawstwa, dalej na rewizyę niektórych praw socyalnych, projektów prawa o towarzystwach bankowych, kasach oszczędnościowych i pożyczkowych, na reformy w sądownictwie i inne. Oby danem wam było pracować z korzyścią dla dobra państwa i narodu."

Ogłaszając otwarcie riksdagu, król zakończył przemówienie słowami:

„Mówiąc słowami niezapomnianego mego ojca, powiem: Zawsze u króla waszego znajdziecie ucho przychylne, gdy będziecie mieli na celu dobro narodu duńskiego i Danii. Niechaj Bóg będzie z wami".

Kopenhaga (AP.). Po otwarciu riksdagu minister finansów zreferował sprawę wykonania budżetu za rok 1911—1912.

Stan finansów pomyślny, ponieważ deficyt został sprowadzony do 2,8 milionów koron, chociaż był obliczony na 14 milionów. Gotówka w skarbie państwa wynosi 45 mil. koron — w roku zeszłym wynosiła ona 42,6 mil.

Sprawy chińskie.

Gał (w Chinganie). (AP). W Chataganie, dokąd zbiegł książę Udaj, zgromadzili się również mongołowie z księstw Czżaskatu i Tuszegun, którzy ratowali się ucieczką przed okrucieństwami chińskiej ekspedycyi karnej. W tych dniach oczekiwane jest przybycie zbiegłego w góry Solońskie księcia Udaja. Po przybyciu księcia zostanie zdecydowana kwestya czynnej pomocy wojennej Bargi dla sejmu czżerymskiego.

Z Persyi.

Tyflis (AP). Pomiędzy d. 11 a 13 ym września generał Fidarow odebrał szachsewenom około 35,000 sztuk bydła. W d. 13 ym września pod górą Maralu poddało się generałowi, zgodziwszy się na wszystkie warunki, około 300 jurt chodżachodżalinców, którzy oddali mu około 200 karabinów i 2,500 naboi. Następnie generał posunął się ku górze Choruzludagowi. W d. 15-ym września pod Zeiwanarman przybyło do niego dwóch posłów z prośbą o wydanie 400 jurt. Polecono im, aby ludność złożyła broń i zgodziła się na wszystkie warunki. W d. 16 ym września generał Fidarow skoncentrował wojska swoje pod Zejwą w celu zadania ostatniego ciosu szachsewenom, a na linii Jałbułach-Tabułach pozostawił silną rezerwę dla odparcia nieprzyjaciela w razie, gdyby się chciał przedostać przez linię. W d. 15-ym września podjazd wysłany do Choroduostu został z gór ostrzeliwany przez rozbójników. Podjazd, zsiadłszy z koni, odpowiedział strzałami. Ze strony rosyjskiej raniony jeden kozak, ze strony persów rannych 4, zabity 1

Strajk kolejowy w Hiszpanii.

Madryt (AP). Ruch kolejowy odbywa się wszędzie normalnie za wyjątkiem sieci południowej.

Zamach na ministra.

Kair (AP). Aresztowano egipcyanina, który dokonał zamachu na życie ministra-prezydenta, gdy ten przybył do Kairu.

Zgon profesora.

Cambridge (AP). Zmarł Walter Wiliam Skeat, profesor języka i literatury angielskiej w Christ College w Cambridge.

W sprawie drożyzny mięsa.

Kolonia (AP). Burmistrzowie miast niemieckich naradzali się nad sprawą podrożenia mięsa. Wobec tego, że zarządzenia rządu nie rokują powodzenia, zdecydowano wskazać kanclerzowi Rzeszy, że owocną pomoc ludności może dać tylko zezwolenie na import mrożonego mięsa oraz skasowanie niektórych przepisów prawnych odnośnie oględzin mięsa.

Bandytyzm w Królestwie.

Łódź (AP). Na rynku Górnym trzej uzbrojeni bandyci napadli na płatnika fabryki Leonhardta i odebrali mu 10,000 rb. Jednego z napastników aresztowano. Znaleziono przy nim 1,500 rb.

Powrót Sazonowa.

Petersburg (Wł.). Sazonow powraca dziś do Petersburga.

Pokłady węgla.

Mikołajewsk (AP). Na prawym brzegu Amuru, pomiędzy wsiami Małmyż a Michajłowskoje, wykryto pokłady węgla kamiennego.

Sprawy finlandzkie.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, rząd jest przeciwny polityce, uprawianej przez generał-gubernatora finlandzkiego Zeina.

Podróż ministra sprawiedliwości.

Odesa (AP). Minister sprawiedliwości odwiedził instytucye sądowe, sąd handlowy i zjazd sędziów pokoju. W rozmowie z sędziami pokoju minister wskazał, że wprowadzenie nowego prawa o sądzie miejscowym zostanie uskutecznione przedewszystkiem na południu, w Odesie, a następnie w pozostałych miejscowościach Rosyi. Wieczorem minister wyjechał do Winnicy.

Marynarze angielscy w Rosyi.

Rewel (AP). Szlachta miejscowa wydała obiad na cześć marynarzy angielskich.

Konfiskaty.

Petersburg (AP). Na mocy rozporządzenia moskiewskiego komitetu do spraw prasowych № 69 gazety „Trudowaja Kopiejka" za artykuł „Moskowskija Truszczoby" został skonfiskowany. Redaktor został pociągnięty do odpowiedzialności z art. 281 kodeksu karnego.

Petersburg (AP). Komitet petersburski do spraw prasowych zarządził konfiskatę № 8 gazety „Łucz".

Echa napadu na pocztę.

Tyflis (AP). Wyjaśniło się, że podczas napadu rozbójników na pocztę rzucono nie dwie, lecz cztery bomby. Aresztowano kilka osób, przeciwko którym są poważne poszlaki. Koło ogrodu Botanicznego znaleziono wystrzelone naboje i nabitą bombę, porzuconą przez rozbójników. Prowadzone są energiczne poszukiwania.

Z sądów.

Saratów (AP). Sąd wojenno-okręgowy skazał szeregowca Afanasjewa za naruszenie dyscypliny wojskowej na 8 lat robót ciężkich, a szeregowca Weinberga, który rzucił karabinem w chorążego—na 4 lata robót ciężkich.

Saratów (AP). Izba sądowa skazała Malkowa za należenie do partyi socyalistów-rewolucyonistów na wygnanie do Syberyi.

Chomiakow o wyborach.

Petersburg (Wł.). Chomiakow w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że społeczeństwo rosyjskie zjednoczyło się przeciwko polityce duchowieństwa. Rząd wykopał przepaść pomiędzy ludnością a duchowieństwem, które w pogoni za mandatami zapomniało o godności kraju.

Wybory.

Rewel (AP). Wyborcy rosyjscy pierwszej kuryi miejskiej postanowili głosować wspólnie z partyą estońską.

Petersburg (Wł.). Były poseł Czełyszew zrzekł się postawienia swej kandydatury.

Zatwierdzenie przepisów.

Petersburg (AP). Minister spraw wewnętrznych zatwierdził przepisy o publicznem sprzedawaniu w celu dobroczynnym kwiatków i znaków. Zbieranie ofiar i sprzedaż kwiatków może być dozwolona jedynie organizacyom, mającym na celu dobroczynność, ochronę zdrowia publicznego i troskę o szerzenie trzeźwości wśród ludu.

Pozwolenie może być udzielone tylko raz do roku każdemu z ubiegających się o to towarzystw. Warunki kontroli określa gubernator, udzielający pozwolenia. Osoby zbierające składki powinne być zaopatrzone w poświadczenia policyjne. Młodzież szkolna i akademicka może brać udział w zbieraniu składek jedynie na mocy pozwolenia władz szkolnych. Zbieranie składek przez dzieci jest wzbronione.

Giełda Petersburska.

Dnia 25 września 1912 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.675
" czeki za 10 f. st.	—.—
" na Berlin 3 m. za 100 m.	46 21
" czeki za 100 mar.	—.—
" na Paryż 3 m. za 100 fr.	37 45
" czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93 7/8
5% Pożyczka 1905 r.	105 1/4
5% Pożyczka 1908 r.	105 3/4
4½% Pożyczka 1905 r.	100 3/4—101 1/4
5% Pożyczka 1906 r.	104 1/2
4½% Pożyczka 1909 r.	100
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90 1/8—90 3/8
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	93 1/4
5% " "	101 1/4—101 3/4
4% Świadectwa włościańskie	91 1/4—91 3/4
4½% "	93 1/4
5% Świadectwa włościańskie.	101 1/4
5% Pożyczka prem. 1864 r.	473 1/2
" " 1866 r.	360
4% Obl. prem. Szlach. Banku	3[illegible]8 1/2
4½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	87
5½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	88 1/4—8[illegible]
3% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	88 1/2
5½% " " "	85
4% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100 1/2—101 1/4
5½% " " "	92
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—
4½% " Besar.-Taur. B. Ziem.	86 1/4—87
4½% " Wileńsk. Ban. Ziem.	86 3/4—87 1/2
4½% " Dońsk.	84 1/2—85 1/4
4½% Kijowsk Banku Ziem.	86 1/4—87
4½% Moskiewsk. "	89—89 3/4
4½% Niż.-Samar. "	87—87 3/4
4½% Połtawsk. "	85 1/2—86 1/4
4½% Tulsk. "	87 1/2—88 1/4
4½% Charkowsk. "	85—86 1/4
4½% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	85—85 3/4
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " "	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
" Ros. T-a transport. i asekur.	—
" T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
" Mosk.-Kazańskiej kolei	552—555
" Mosk. K. Woronez. kolei	880—885
" Mosk. Wind.-Rybińsk	242—243
" Poł.-Wschod. kolei	270—272
" Półn. Doniecka	280—282
" Azowsko-Dońsk.	607—610
" Wolsko-Kamsk. b.	960—965
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	401—403
" Ros. Azyat.	306—308
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	350—352
" Petersb. Międzynar. Komerc.	543—545
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	542—544
" Petersb. Prywatn.-Kom.	289—291
" Banku Zjednoczonego.	290—292
" Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
" Besarabsko-Taurycк.	670—675
" Wileńsk. Ziemsk. Banku	615—620
" Dońsk. Banku Ziemsk.	630—635
" Kij. Banku Ziemskiego	718—723
Akcye Moskiewsk. "	823—828
" Niżegor.-Samar. "	609
" Połtawsk. "	598—603
" Petersb.-Tulsk. "	458—463
" Charkowsk. "	440—445
Bakińsk. T-a Naftow. "	776—779
" Kaspijsk. T-wa	2350—2375
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	—
" Naft. T-a Br. Nobel.	777—780
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	14500—14600
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
" Briańsk. Fabr. szyn	187—189
" Naft. T-wa Hartman	—
" Kołomieńsk. Fabryki	223—225
" Fabr. Malcewsk.	441—443
" Petersbursk. Metalurg	377—380
" Nikopol-Mariupolsk.	327—330
" Putiłowsk.	181—183
" Rosyjsk. Bałt. Fabryki.	—
" Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	—
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	151—152
" Fabr. Wag. Feniks.	—
" T-a „Dwigatiel"	—
" Dońsk-Jurjewsk. Metal T-a.	329—331
" Ros. kop. złot.	—
" Leńsk. Tow. kop. zł.	—

Usposobienie z walorami spokojne, z papierami dywidendowymi z początku mocne, z zapotrzebowaniem na akcye metalurgiczne ku końcowi giełdy spokojniejsze z dążnością do zniżki.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 25-go września 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.425 kup.	216 375
Krótkoterminowe weksle na Petersburg na 8 dni	— —
4½% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 40
Dyskonto prywatne	3 7/8

Usposobienie ku końcowi giełdy słabsze.

Paryż. Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266 00
Cena najwyższa	268 00
4% renta państwowa 1894 r.	93 35
4½% pożyczka 1909 r.	99 40
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.12
Dyskonto prywatne.	3%

Usposobienie słabe.

Londyn 5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105 1/2
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	100 1/2

Usposobienie spokojne.

Amsterdam 5% pożyczka rosyjska 1906 r.	99 5/8
4½% pożyczka rosyjska 1909.	95
Wiedeń — 5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 30

ROZMAITOŚCI

Perły giną. Coraz rzadsze są za naszych czasów perły i coraz droższe. Składają się na to następujące przyczyny: coraz bardziej rosnący popyt i coraz mniejsza podaż. Ławice perłowe już od szeregu lat nie niosą tyle, ile potrzeba, tak, że złotnicy skupują perły w miarę możności od tych, którzy je sprzedać chcą. Sprzedają je ludzie głównie w środkowo amerykańskich republikach, w Polsce, w Hiszpanii, w Rosyi, w Chinach i w Indyach. Nawet, uważani zwykle za niezmiernie bogatych, radżowie indyjscy sprzedaią swoje perły, gdy im się gorzej powodzi. W Chinach nie chętnie się ludzie z perłami rozłączają i tylko w ostatecznej potrzebie, stąd też znajdujące się na targu perły pochodzą głównie z okradanych grobów, jako że chińczycy mają zwyczaj grzebać zmarłych razem z ich klejnotami.

Jak wzrosła cena pereł widzimy z następującego przykładu: Pewien kupiec hiszpański kupił w Wenezueli przed piętnastu laty za 11,000 kor. pereł. Kiedy w krótkim czasie później dowiedział się w Paryżu, że amerykańskie perły są poszukiwane, zażądał za swoje 160,000 fr. Dawano mu sto dwadzieścia tysięcy, co go tak zdziwiło, iż postanowił nie śpieszyć się ze sprzedażą. Po roku dawano mu za te perły 160,000 on żądał 200,000, sprzedał je wreszcie za 188 000 fr.

Teraz cena nie jest tak wysoka, ale popyt wielki. Oczywiście perły morskie są najbardziej poszukiwane, znajdują się także, zwłaszcza w Ameryce, perły rzeczne, również piękne i cenne. Przed kilku laty worek pereł ważący 20 — 30 kg. kosztował parę tysięcy koron, dziś żądanoby zań milionów.

Z ostatniej chwili.

Wypowiedzenie wojny przez Czarnogórę.

KONSTANTYNOPOL (Wł). Wczoraj w południe poseł czarnogórski Popowicz w imieniu swojego rządu doręczył Porcie notę z wypowiedzeniem wojny, poczem niezwłocznie wyjechał z Konstantynopola na statku rumuńskim.

Londyn (Wł.). Agencya Reutera potwierdza wiadomość o wypowiedzeniu wojny przez Czarnogórę i odjeździe z Konstantynopola posła czarnogórskiego Popowicza. W Konstantynopolu panuje przekonanie, że wojna bałkańska jest nieunikniona.

Sytuacya jest wielce zaostrzona.

Wiedeń (Wł.). Wypowiedzenie wojny Turcyi przez Czarnogórę wywarło tu wielkie wrażenie. Przeważa jednakże pogląd, że decydujące słowo paść winno z Sofii.

Wiedeń (Wł.). Godz. 10 m. 30 wieczorem. Wobec wypowiedzenia wojny przez Czarnogórę, wojna bałkańska uważana jest za pewną.

Petersburg (Wł.). Ambasada turecka nie otrzymała wiadomości o wypowiedzeniu wojny przez Czarnogórę.

Jednakże krok ten ze strony Czarnogóry jest faktem niezaprzeczalnym.

Petersburg (Wł.). Paprikow twierdzi, że wystąpienie Czarnogóry spowoduje krok podobny i ze strony Bułgaryi.

Panika w Galicyi.

Lwów (Wł.). Wczoraj nagle w całem mieście zapanowała panika finansowa. Banki oblężone przez publiczność, wycofującą swe kapitały.

Lwów (Wł.). We Wschodniej Galicyi popłoch, włościanie emigrują masowo w obawie wojny.

Decydująca chwila.

Berlin (Wł.). Towarzystwo handlowe otrzymało wiadomość, że Serbia i Bułgarya wczoraj wieczorem miały powziąć ostateczną decyzyę w kwestyi wypowiedzenia wojny.

Petersburg (Wł.). W kołach dyplomatycznych sądzą, że Bułgarya i Serbia odwołają niebawem swych posłów z Konstantynopola i wypowiedzą wojnę Turcyi.

Petersburg (Wł.). Dziś spodziewane jest wypowiedzenie wojny Turcyi przez Serbię i Bułgaryę. Panuje przekonanie, że wojna będzie umiejscowiona.

Zapóźno.

Bukareszt (Wł.). Dziennik „Epoka" telegrafował do Geszowa, zapytując czy interwencya mocarstw przeszkodzi wojnie. Geszow odpowiedział: „teraz zapóźno".

Potyczki na granicy.

Białogród (Wł.). „Swiet" donosi, że na granicy czarnogórsko-tureckiej miały miejsce potyczki czarnogórców z turkami. Potyczki te zakończyły się pomyślnie dla czarnogórców.

„Reichspost" o sytuacyi.

Wiedeń (Wł.). „Reichspost" pisze, że oprócz kroków formalnych nie uczyniono nic w celu zapobieżenia wojnie.

Demobilizacya niemożliwa.

Wiedeń (Wł.). Korespondent białogrodzki „N. Fr. Presse" donosi, że demobilizacya Serbii jest niepodobieństwem.

Kuszenie Serbii.

Warszawa (Wł.). Korespondent specyalny „Kuryera Warszawskiego" donosi z Białogrodu via Odesa, że tureckie poselstwo nadzwyczajne proponowało Serbii sandżak Nowobazarski wzamian za wycofanie się ze związku bałkańskiego.

Chaos w Turcyi.

Konstantynopol (Wł.). W Starej Serbii powstanie. W Turcyi chaos zupełny.

Konstantynopol (AP). Obostrzenia cenzuralne utrudniają wysyłanie wczas depesz o wypadkach tutejszych. Depesze w języku rosyjskim, pisane alfabetem łacińskim i rosyjskim, nie są wcale przyjmowane pod pozorem, iż ułożone są w języku niezrozumiałym.

Nadesłane depesze rosyjskie nie są doręczane przez dni kilka rzekomo wobec konieczności dokonania przekładu. Sytuacya pozostaje obostrzona. Porta widocznie uznaje, iż jest nieprzygotowana do wojny. W ciągu ostatnich dni trwały rokowania z mocarstwami w sprawie reform. Mobilizacya postępuje opieszale. Procent uchylających się od mobilizacyi bardzo znaczny. Dowódcy korpusów zmuszeni byli ogłosić rozkazy, grożące surową odpowiedzialnością zdrajcom. Większość chrześcijan rezerwistów należy do uchylających się. Złe drogi przeszkadzają mobilizacyi. Broni i odzieży dla wojska nie brak.

Daje się zauważyć zupełny brak koni i mułów, który spowodował przymusową rekwizycyę koni. To wywołało dzikie sceny w stolicy. Żołnierze zatrzymywali dorożki na ulicach i pomimo protestów pasażerów wyprzęgali konie. Miasto jest prawie pozbawione środków komunikacyjnych. Ceny na produkty żywnościowe szybko wzrastają. Ruch w porcie ustał. Giełda nieczynna wskutek paniki. Maklerzy giełdowi odmawiają sprzedaży papierów. Wzrastające wzburzenie wśród ludności muzułmańskiej zaczyna niepokoić rząd, który przedsiębierze środki w celu zapewnienia bezpieczeństwa publicznego.

W prowincyach europejskich, w których albańczykom gorliwie rozdawana jest broń, mordom chrześcijan zapobiedz może tylko zbiorowe i jednomyślne wystąpienie mocarstw. Półśrodki nie zadowolą państw bałkańskich i nie zapobiegną wojnie.

Główna kwatera.

Białogród (Wł.). Główną kwaterą armii serbskiej będzie Kragujewacz, dokąd król Piotr wyjedzie natychmiast po rozpoczęciu wojny.

Armia serbska.

Białogród (Wł.). Zmobilizowana armia serbska liczy 250,000 ludzi.

Przerwanie komunikacyi.

Białogród (Wł.). Komunikacya z Konstantynopolem zupełnie przerwana.

Protest Serbii.

Białogród (Wł.). Rząd serbski zaprotestował w Wiedniu przeciwko zatrzymaniu przez Austryę 18 wagonów amunicyi, wysłanej z Niemiec do Białogrodu.

Stanowisko państw bałkańskich.

Sofia (Wł.) Prezes sobrania Danew oświadczył korespondentowi „Neue Freie Presse", że demobilizacya państw bałkańskich możliwą byłoby tylko przy istotnej gwarancyi mocarstw, iż reformy w Macedonii będą wprowadzone. Na puste przyrzeczenia dziś zapóźno. Przyjęcie propozycyi mocarstw bez należytej gwarancyi wywołałoby rewolucyę w Bułgaryi.

Sofia (Wł.) Prezes ministrów Geszow oświadczył posłom rosyjskiemu Niekludowowi i austryackiemu Tarnowskiemu, że Bułgarya żąda gwarancyi mocarstw w sprawie reform w Macedonii i udziału w kontroli nad wprowadzeniem tych reform w życie.

Żądanie kredytów.

Wiedeń (Wł.) Rada ministrów wczoraj na obradach wieczornych uchwaliła zażądać 450 milionów kredytów nadzwyczajnych.

Warunki nie do przyjęcia.

Białogród (Wł.). Rząd serbski odpowiedział posłom Rosyi i Austro-Węgier, że warunki interwencyi mocarstw są nie do przyjęcia.

Nota mocarstw.

Sofia (Wł.). Posłowie Rosyi i Austryi doręczyli wczoraj notę mocarstw.

W Bułgaryi.

Sofia (Wł.). Nastrój w Bułgaryi nadzwyczaj wojowniczy.

Berlin (Wł.). Poselstwo w Berlinie zapewnia, iż mobilizacya w Bułgaryi onegdaj została zakończona.

Paryż (Wł.). Bułgarya ponownie usiłowała zaciągnąć pięciomilionową pożyczkę we Francyi—wszakże bezskutecznie, gdyż Poincaré telegrafował bankowi, że pożyczki tej nie gwarantuje.

W Serbii.

Białogród (Wł.). Nastrój wojenny wzmógł się. Ludność popycha rząd do wojny. W razie demobilizacyi możliwy jest wybuch rewolucyi.

Sazonow w Berlinie.

Berlin (Wł.). Sazonow wczoraj o godz. 7 i pół z rana przyjechał do Berlina. Urzędnicy ambasady rosyjskiej doręczyli mu szereg depesz. Z dworca minister udał się do hotelu, dokąd niezwłocznie podążył ambasador rosyjski w Wiedniu. Sazonow konferował z nim i posłami darmsztadzkim i duńskim, następnie udał się do ambasady rosyjskiej, gdzie odbył ponowną naradę. W południe minister przyjmował wizyty wielu dyplomatów i pełnomocników państw bałkańskich, z którymi długo rozmawiał.

W południe odbyło się śniadanie z udziałem ambasadorów rosyjskich w Berlinie i Wiedniu. Członkowie ambasady francuskiej złożyli Sazonowowi wizytę dopiero wieczorem. O godz. 11-ej i pół wieczorem Sazonow odjechał do Petersburga.

Ruch floty angielskiej.

Gibraltar (AP). 4 krążowniki angielskie, należące do angielskiej eskadry śródziemnomorskiej, odpłynęły do Malty.

Zgon Tomasza hr. Potockiego.

Warszawa (Wł.). Wczoraj zmarł tu nagle na anewryzm serca Tomasz hr. Potocki, wybitny ziemianin na Litwie, przemysłowiec i współtwórca nowego „Teatru Polskiego" w Warszawie. Ś. p. Tomasz hr. Potocki ożeniony był z Pelagią Brzozowską z Podola, żył lat 52. Za miesiąc miał odbyć się ślub jego najstarszej córki z p. Wereszczakiem.

Bankructwo.

Warszawa (Wł.). Wczoraj zbankrutował w Warszawie bankier Bronisław Popławski. Pasywa 1,300,000 rb. Weksle protestowane zostały na 600,000 rb.

Wybory w Królestwie.

Petersburg (AP). Na zjeździe pełnomocników z kuryi wiejskiej powiatu płockiego został wybrany 1 wyborca, narodowy demokrata.

Z m. Płocka wybrano 3 wyborców, narodowych demokratów: adwokata przysięgłego, księdza rektora seminaryum, oraz b. posła do pierwszej Dumy doktora Macierssę.

Sprawa redaktora „Szczutka".

Petersburg (Wł.). Senat rozważał sprawę redaktora „Szczutka" Starkmana, skazanego przez warszawską izbę sądową na trzy miesiące więzienia za podburzanie jednej części ludności przeciwko drugiej, przyczem izba sądowa pismo zamknęła. Senat uniewinnił Starkmana i zniósł rozporządzenie izby o zamknięciu „Szczutka".

Uchylenie konfiskaty.

Petersburg (Wł.). Senat uchylił zatwierdzoną przez warszawską izbę sądową konfiskatę książki Zofii Makowieckiej: „Książki Zosi—Bajki babuni". Zaznaczyć wypada, że w książce tej jest mowa jedynie o niemcach. W Prusach książka Makowieckiej konfiskacie nie uległa.

Sprawy finlandzkie.

Petersburg (Wł.). Minister sprawiedliwości nieprzychylnie przyjął propozycyę generał-gubernatora finlandzkiego Zeina o przekazywaniu sądom rosyjskim spraw urzędników finlandzkich, oskarżonych o przestępstwa służbowe.

12)

H. RIDER HAGGARD.

Gwiazda Poranna.

Baśń egipska.

(Z angielskiego tłóm. A. Z.).

A jednak o ludzie mój, w chwili, gdy miałam już wydać na nich nieodwołalny wyrok, duch jakiś przyjazny Egiptowi podszepnął mi myśl, co do której muszę się was poradzić. Gdybyśmy stracili tych ludzi, tak jak bym ich stracić pragnęła, czyżby nie powiedzieli w Południowym kraju, i we wszystkich sąsiednich państwach, że rozkazaliśmy im cudzoziemców zabić, a potem ich samych na śmierć skazaliśmy, aby zbrodnię naszą pokryć? Czy nie uwierzą, że Faraon ręce swe skalał krwią królewskiego gościa, którego przecież z radością i miłością przyjmowaliśmy, bo miał zostać — wybaczcie panowie, ale jako dziewicy nie wypada mi dokończyć. Nie, nie litujcie się nademną i nie odpowiadajcie, aż wam całą sprawę przedłożę. Pewnem jest więc, że za zdrajców nas poczytają, a ci sami dzielni żołnierze do Ozyrysa przybędą z piętnem hańby, jak zwykli mordercy, na czole; a hańba ich przywrze do czystych rąk Faraona i jego Wysokiej Rady.

Ale gdybyśmy też innego sposobu się chwycili. Gdyby tak wysłać Ramesa i jego gwardyę pod strażą odpowiednią godności Faraona do Napaty, aby tam królowi ustnie sprawę zdali ze śmierci jego syna? Dołączylibyśmy do wielkiego władcy list tej treści:

„Słyszałeś królu naszą opowieść, sam więc racz osądzić. Jeśli wspaniałomyślnym jesteś i podoba ci się darować tym ludziom ich winę, to im daruj, a jeśli gniew uczuwasz i zawziętość, to skaż ich i odeślij ich nam, abyśmy wyrok twój wykonali".

— Czyż nie dobrym jest ten plan? Czy może król Kesbu obrazić się za to, iż go sędzią obieramy? Czy mogą ościenne państwa oskarżyć nas wobec tego o mordowanie naszych gości? Powiedzcie sami, bo mądrości swej niedowierzam i rady waszej chętnie posłucham.

Z wyjątkiem jednego tylko Ramesa, który ciągle w milczeniu klęczał przed królową, wszyscy jednogłośnie przyznali jej racyę i klaszcząc w dłonie wołali, że to Duch Mądrości, wcieliwszy się w nią, zstąpił na ziemię, by mieć nad nimi pieczę.

Ona jednak na te pochwały brwi zmarszczyła i, podnosząc berło, nakazała milczenie.

— Zawyrokowałaś więc, o Rado moja — rzekła — jakoż i wy wszyscy najszlachetniejsi z pomiędzy mojego narodu, a ja, jako obowiązana do tego koronacyjną przysięgą, potwierdzam wasz wyrok w imię Amena, którego córką jestem, w imię Ra i w imię Hathory możnej pięknością. Zarazem ogłaszam—napiszcie to Skrybowie, aby do końca świata wyrok ten w mocy swej pozostał — ogłaszam, że dwa tysiące najwyborowszego żołnierza w Egipcie wyruszyć ma do Kesbu, a komendę nad nim obejmie młody hrabia Rames, tak, aby wszystkim zbrodnia jego wiadomą była; towarzyszyć mu zaś będą wszyscy ci, którzy w krwawych jego czynach udział brali.

Na te słowa, które więcej podobne były do nadania promocyi, aniżeli do wymierzenia kary, drgnęli niektórzy, a Rames drżąc na całem ciele, podniósł oczy.

— Ogłaszam następnie, — prędko ciągnęła dalej Tua — że przybywszy do Kesbu, uklękną przed królem i poddadzą się pod sąd jego, a następnie powrócą tutaj, abyśmy mogli wyrok jego królewskiej mości wypełnić. Dziś jeszcze oddział stanie ma w pogotowiu, a tymczasem, aby okazać mu gniew nasz, wykluczamy hrabiego Ramesa ze dworu i tylko po odebraniu naszych rozkazów ma prawo przed oblicze nasze się stawić. Towarzysze zaś jego mają być pod straż oddani.

Tak przemówiła Tua, a gdy królewski dekret spisany i głośno odczytany został, przyłożyła doń pieczęć swą i podpis, aby nic w nim zmienione być nie mogło, odpisy zaś kazała rozesłać do wszystkich gubernatorów Nomów egipskich, a duplikat wręczony jej poselstwu do króla Kesbu wraz z kondolencyjnymi listami i darami dlań przeznaczonymi.

Potem drzwi zostały otwarte i zgromadzenie się rozeszło. Rada pod strażą odprowadziła Ramesa i towarzyszy jego do więzienia, a nieprzytomnego Faraona zaniesiono do łóżka, ciała zaś zabitych oddano do zabalsamowania.

ROZDZIAŁ VI.

Przysięga Ramesa i Tuy.

Nie rozbierając się z królewskich szat, Tua położyła się na łożu, podczas gdy Asti stała nad nią.

— Wasza wysokość dziwnych dziś rzeczy dokonała — rzekła ta ostatnia spokojnym głosem.

— Tak, bardzo dziwnych, piastunko moja. Widzisz, bogowie oddali dziś cugle rządu w moje ręce, a ja je naciągnęłam—do czego zresztą zawsze miałam pociąg, chociaż mi sposobności do tego brakło.

— Jak na początek, to pociągnięcie było dość silne—sucho zauważyła Asti.

— Prawda, tak silne, że syna twego z pod szubienicy na honorowe miejsce wyprowadziłam, chociaż rada i szlachta myślą, że ich to jest dzieło. Widzisz, od początku trzeba czynić tak, jak się zamierza i na przyszłość czynić.

— Wasza królewska mość bardzo jest mądra i wielką monarchinią się stanie, jeśli nie przeciągnie nici.

— Ty jednak jeszcze większego sprytu dowiodłaś Asti, gdy owej małpie z dzbana wyjść kazałaś. Nie rób że niewinnej miny, bo ja bardzo dobrze wiem, że użyłaś do tego swej siły magicznej; czułam, jak przepływała mi ponad głową. Jak ty to zrobiłaś, powiedz mi, Asti?

— Jeśli wasza królewska mość powie mi, jakim sposobem skłoniła panów Egiptu do oddania naczelnej władzy nad oddziałem wojska człowiekowi, który według prawa na śmierć zasłużył, co, jeśli dobrze znam Ramesa, niezawodnie wywoła wojnę z państwem Napata, to wówczas i ja powiem waszej wysokości, w jaki sposób małpę z dzbana wywołałam.

— W takim razie nigdy się tego nie dowiem, bo pojęcia nie mam, jak się to stało. Ot, tak przyszło mi na myśl, jak pieśń mi w gardło wchodzi. Ale Rames powinien był być ścięty za to, iż nie dał się temu dzikowi, nieprawdaż? Ciekawam, czy też on naumyślnie wylał wino na głowę Amathelowi?

— Niezawodnie zostałby ścięty, gdyby wasza wysokość tak..

— Ale — dajno mi szklankę wina. Boski książę Kesbu, który mężem moim zostać miał — czy ty to pojmujesz, Asti, że oni chcieli mi tego czarnego barbarzyńcę na męża narzucić?—otóż boski książę, spożywający obecnie wieczerzę z Ozyrysem, tyle wina wypił, że ja nawet ust umoczyć nie mogłam ze wstrętu i teraz spragnioną się czuję i zmęczoną, a tyle jeszcze mam dzisiaj do załatwienia.

Asti zbliżyła się do stolika, na którym stał dzbanek z winem i nalawszy kubek, podała go królowej.

— Na zdrowie boskiego księcia, i oby wstał od stołu Ozyrysa zanim ja doń zasiądę— i na zdrowie ręki, która go tam wyprawiła — rzekła Tua, i wypiwszy wino, rzuciła kubek na ziemię.

— Jaki Bóg wszedł dziś w waszą królewską mość? — spokojnie spytała Asti.

— Taki w każdym razie, który wie czego chce—odparła Tua. — No, czuję się silną i idę odwiedzić Faraona. Chodź ze mną, Asti.

Gdy Tua stanęła u łoża ojca, niebezpieczeństwo nie zagrażało już jego życiu. Doktorzy krew mu puścili, i miał już oczy otwarte, chociaż nie mógł jeszcze mówić i nie poznawał nikogo.

Na zapytanie zaś królowej odpowiedzieli, że żyć będzie, ale długo leżeć musi spokojnie, niczem się nie zajmując, bo troska najmniejsza drugi atak sprowadzićby mogła, gorszy od pierwszego. Tua więc ucieszona z dobrej nowiny, której się nie spodziewała, ucałowała ojca, i wróciła do siebie.

— Czy wasza królewska mość teraz spać się położy?—zapytała Asti.

— Nie—odparła Tua —Zastępuję Faraona i dużo jeszcze mam dzisiaj do roboty. Zawołaj twego męża, Mermesa.

Mermes więc wszedł i stanął przed królową. Nie wiele się zmienił od czasu, gdy Tua jako dziecko bawiła się w jego domu, i zawsze imponującą odznaczał się postawą; tylko włosy mu pobielały, a twarz wybladła z troski o syna, który się na takie niebezpieczeństwo naraził, a także i o przyjaciela swego Faraona, który tak ciężką chorobą był złożony.

Tua z miłością na niego spojrzała, bo teraz dostrzegła w twarzy jego podobieństwo do Ramesa, którego dawniej nie zauważyła.

— Uspokój się, szlachetny Mermesie — rzekła serdecznie — lekarze zapewniają, że Faraon nie opuści nas jeszcze.

— Dzięki niech będą Amenowi—odparł— bo gdyby był umarł, krew jego na nasz dom by spadła.

— Mylisz się, Mermesie, spadłaby na bogów. Wszak pochodzisz z królewskiego rodu; cóżbyś był powiedział, gdyby się syn twój czołgał u stóp tłustego nubijczyka, doznawszy od niego takiego upokorzenia?

Mermes zarumienił się i uśmiechnął.

— Pytanie to trochę... a cóżbyś ty królowo na to powiedziała?

— Ja? Jako królowa cieszyłabym się, bo oszczędziłoby to Egiptowi wielkich trosk, a może i nieszczęść, ale jako kobieta i przyjaciółka, nie chciałabym go więcej znać. Honor więcej jest wart od życia, Mermesie.

— Honor jest więcej wart od życia, to pewne, i Rames jest zdaje się tegoż zdania. Ale ci co wysoko stoją, daleko padają, gdy im na to przyjdzie — a Rames jedynem jest dzieckiem mojem. Gdy zaś Faraon wyzdrowieje—

D. c. n).

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński. **Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38** **Wydawca Antoni Zieliński.**